

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice.
Oddział miejski ul. Marjacka 5, tel. 894.

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ul. Mickiewicza 16, Tel. 1971.

C. D.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302 510 — P. K. O. KRAKÓW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153.

Naczelnny redaktor W. Zabawski.

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach.

Rzeczy, które się pomija milczeniem.

O wyroku w sprawie Chorzowa prasa polska dowiaduje się ze źródeł niemieckich.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH

między Jugosławią i Niemcami.

Białogrod, 18. 12. (PAT) Wczoraj dziedzic ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem a posłem niemieckim Ols-hausenem nastąpiła wymiana dokumen-tów ratyfikacyjnych jugosłowiańsko-nie-mieckiego traktatu handlowego i nawiga-cyjnego.

POLSKI KONSUL W JEROZOLIMIE

złożył wieniec na angielskim cmentarzu
wojskowym w Jerozolimie.

Jerozolima, 18. 12. (PAT) Konsul
generalny Zbyszewski oraz radca handlo-
wy Hausner złożyli na angielskim cmen-
tarzu wojskowym w Jerozolimie wieniec
ze wstęgami o polskich barwach narodo-
wych.

NAWET W OKOLICACH PARYŻA 12 STO- PNI MROZU.

Paryż, 18. 12. PAT. Fałę silnych mrozów
ogarnęły m. in. okolice Paryża, gdzie ub. no-
cy termometr spadł do 12 stopni poniżej 0.

Niepomyślny dla Polski wyrok

Trybunału Haaskiego.

Berlin, (tel. wł.), 18. 12. Jak donosi
prasa tutejsza z Haagi, stały międzyna-
rodowy trybunał w Haadze wydał dziś
orzeczenie, iż rząd polski nie miał pra-
wa domagać się w drodze cywilno-
prawnej anulowania wpisu prawa wła-
sności spółki „Oberschlesische Stick-
Stoffwerke”, jako właścicielki fabryki
w Chorzowie. Wpis ten wyrok haaski
uznaje za prawomocny i dla obu stron
obowiązujący.

(Jest rzeczą znamionną, iż o powyż-
szem orzeczeniu stałego międzynaro-

dowego trybunału w Haadze, o którym
cała prasa niemiecka rozpisyje się na
całych kolumnach nie doniosła prasie
ani słówkiem nasza urzędowa agencja
(P. A. T.), zaś prasa sanacyjna, korzy-
stająca przeciw z swego monopolu in-
formacyjnego w Prezydium Rady Mi-
nistrów i M. S. Z. zdaje się nie zgoda
nie wiedzieć o wyroku Haaskim. Od-
nosimy wrażenie, iż tej prasie po ge-
newskim „Venl, Vidi, Vici”, jakoś po-
dwójnie nieprzyjemnie informować
swych czytelników o wyroku haaskim.
Przypisek Red.)

WALDEMARAS NIE ZASTĄ W BERLINIE STRESEMANN.

Nacjonalści twierdzą, że to Polska pofo-
zuniła się ze Stresemannem, aby ułotnił się z
Berlinu na czas pobytu tam Waldemarasa.

Berlin, 18. 12. (wł. eu.) Fakt, że w czasie
powrotu z Genewy Waldemarasa, nie nastą-
piło spotkanie pomiędzy nim a Stresemannem
w Berlinie, budzi wielkie niezadowolenie w
niemieckich kołach nacjonalistycznych. Prasa
tego kierunku przepisyje oczywiście winę za
to Polsce. I tak „Kreuzzeitung” zarzuca
Stresemannowi, że umyślnie wyjechał z Ber-
lina, ażeby uniknąć spotkania z Waldemara-
sem.

STRASZNA KATASTROFA SAMO- CHODOWA W VEVEY.

Paryż, 18. 12. (wł. eu.) W Vevey
doszło do zderzenia samochodu z tram-
wajem. Samochód stanął natychmiast
w płomieniach, wskutek czego dwaj
pasażerowie zginęli w płomieniach,
przyczem trupy ich były tak zwęglone,
że nie można było ustalić ich iden-
tyczności.

Stresemann przemawia...

NIEMCY PRAGNĄ MODUS VIVENDI Z POLSKĄ.

NAJPIERW DOJDZIE DO ZAWARCIA KRÓTKOTERMINOWEGO
TRAKTATU Z POLSKĄ.

Berlin, 18. 12. PAT. „Vossische Zei-
tung” w depeszy własnej z Królewca
przytacza znamienity urywek mowy,
jaką wygłosił wczoraj min. Stresemann
na bankiecie wydanym na jego cześć.
Omawiając rokowania handlowe pol-
sko-niemieckie min. Stresemann miał
oświadczyć: „Dalem inicjatywę, do
wznowienia rokowań polsko-niemiec-
kich w sprawie traktatu handlowego i
spotkałem się z jednomyślną zgodą
wszystkich stronictw w łonie gabinetu
Rzeszy co do tego, że w sprawie tej
zaimulem stanowisko pozytywne i ży-
czymy sobie zawarcia traktatu, o ile

tylko traktat ten będzie mógł dojść do
skutku na podstawach rozsądnych. Na-
leży jednak nie dopuścić do tego, aby
rolnictwo, które i tak już liczyć się mu-
si ze stratami, sięgającymi w miliardy,
nie zostało narażone na szkody. W o-
becnej chwili będziemy musieli ograni-
czyć się do ustalenia modus vivendi w
stosunku do Polski, które rozszerzone
zostanie następnie do ram krótkotermi-
nowego traktatu handlowego, a to dla-
tego, abyśmy mogli najpierw stwier-
dzić, jak to oddział na nasze ciężary
wewnętrzne.

—★—

Niemiecki związek izb

przemysłowo-handlowych

WITA WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

Berlin, 18. 12. (PAT) Jak donosi
„Vossische Zeitung” niemiecki górnoślą-
ski związek izb przemysłowo-handlowych
wydał orędzie, witające wznowienie roko-
wań handlowych polsko-niemieckich z za-
dowoleniem i wyrażające oczekiwanie, że
obecne rokowania zakończą się w krótkim

czasie pomyślnym wynikiem. Izby han-
dlowe oświadczają pozatem, że stabiliza-
cja stosunków gospodarczych na wscho-
dzie, uzyskana przez zawarcie traktatu
handlowego pomiędzy Polską i Niemcami
przyniesie korzyści wszystkim kołom go-
spodarczym w obu państwach.

LÓDZ PODWODNA OFIARA KONTROLI KONTRABANDY ALKOHOLOWEJ.

Nowy Jork, 18. 12. (wł. eu.) Amerykański
kontrtorpedowiec który pełnił służbę kontroli
kontrabandy alkoholem, zderzył się na wyso-
kości Princetown z łodzią podwodną, która

w okamgnieniu utonęła z całą swoją załogą w
liczbie 50 ludzi.

London, 18. 12. PAT. Biuro Reutersa dono-
si z Waszyngtonu: Departament marynarki ko-
munikuje, że nikt z załogi łodzi podwodnej S.
4. nie został uratowany.

Gilbert żąda ustalenia wysokości reparacji.

PRASA BERLIŃSKA ZAZNACZA, IŻ POUSTALENIU WYSOKOŚCI REPARACJI
ZLIKWIDOWANA BYŁABY KOMISJA REPARACYJNA I STANOWISKO AGEN-
TA REPARACYJNEGO.

Berlin, 18. 12. (wł. eu.) Roczne spra-
wozдание agenta reparacyjnego spotkało
się w przeciwieństwie do jego memoriału,
z uznaniem prasy niemieckiej. Szczegól-
ne zadowolenie wywołał zwrot w spra-
wozowaniu Gilberta, iż należy ustalić osta-
teczną wysokość niemieckich zobowią-
zań reparacyjnych, co prasa niemiecka
podkreśla z tem większym uznaniem, że
na wypadek ustalenia ostatecznej wyso-

kości długu niemieckiego, w myśl odno-
śnych postanowień, zostałaby zlikwidowa-
wana komisja reparacyjna oraz stanowi-
sko agenta reparacyjnego. Radość prasy
niemieckiej mać tylko fakt, że ustalenie
wysokości długu niemieckiego uzależnio-
ne jest od uregulowania długów między-
sojuszniczych, a zatem wymagać będzie
jeszcze dłuższego czasu.

—:—

KOMITET MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU DZIENNIKARSKIEGO.

Paryż, 18. 12. (PAT) W dniach 19 i
20 bm. zbierze się w Paryżu komitet wy-
konawczy międzynarodowego związku
dziennikarskiego.

AVERESCU JEST TYLKO LEKKO ZAZIEBIONY.

Bukareszt, 18. 12. (PAT) „Politika”
zaprzecza wiadomości, jakoby generał A-
verescu był ciężko chory i stwierdza, że
gen. Averescu jest tylko lekko zaziębiony.

Król Aleksander ukończył 39 lat.

CAŁA JUGOSŁAWJA ŚWIĘTOWAŁA W DNIU URODZIN SWEGO KRÓLA.

Białogrod, 18. 12. (PAT) Wczoraj
obchodzono w całym kraju 39-tą rocznicę
urodzin króla Aleksandra. W kościołach
wszystkich wyznań odprawiono nabożeń-
stwa. Król. obecny był na nabożeństwie

w katedrze prawosławnej w otoczeniu pa-
triarchy, członków rządu, parlamentu,
korpusu dyplomatycznego i generalicji, o-
raz delegatów instytucji i stowarzyszeń.

SANACJA PRZEPADŁA W WYBORACH W C. T. R.

Warszawa, 18. 12. (wł. k.) Wczoraj
zakończył się zjazd centralnego towarzystwa
rolniczego, który miał zająć stanowisko wobec
cofnięcia przez rząd tej instytucji subsydjów,
co motywowano tem, iż do prezydium towa-
zystwa wchodzi ludzie o zbyt silnem poli-
tycznem zabarwieniu. Zjazd manifestacyjnie
uchwalił votum zaufania ustępującemu prezy-
dium, poczem wybrał nowe prezydium — we-
dług słów przemówienia prezesa Fudakow-
skiego — „licząc się z intencjami rządu”. Pre-
zesem został ponownie obrany p. Fudakowski
na którego po pewnej opozycji czynnik miar-
odajne się zgodziły; natomiast ustąpił wice-
prezes Wasowicz oraz sekretarze Jerzy Go-
ściok, Lipomann i Belma. Istotne siły sana-
cji na zjeździe wynosiły 12 głosów, tyle bo-
wiem padło na nazwisko p. Kozłowskiego, kan-
dydata sanacji.

SJONISTA WEIZMANN — POWODEM ROZRUCHÓW ANTYSEMICKICH W RUMUNJI.

Bukareszt, 18. 12. (PAT) Przy-
wódca antysemityzmu prof. Cuza ogłosił
dzisiaj w „Apararea Nationale” bardzo o-
stry artykuł, w którym stwierdza, iż głów-
ną winę za antyżydowskie wykroczenia
spowodował przywódca sjonistów prof.
Weizmann, który odbywał podróż propa-
gandową po Rumunji w czasie odbywania
się kongresu studentów, aby spowodować
wykroczenia studentów. Rząd rumuński
skonfiskował „Apararea Nationale”.

—le—

CZYSTOŚĆ CIAŁA DZIECIECEGO wyma-
ga zasypywania idealnym pudrem antyse-
ptycznym „Hygenol”.

II Walny Zjazd Delegatów Kół Narodowego Zw. Powstańców i b. Żołnierzy.

Uroczysty Zjazd w Domu Związkowym przy Katedrze św. Piotra i Pawła — Stary Zarząd wybrany ponownie.
Wspaniała mowa prezesa Korfantego.

Kto ziemię Górnego Śląska czuje tak. Jak się czuje serce swe bijące w żywych piersiach — temu uroczystość wczorajsza, walny Zjazd Delegatów Kół Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy w Katowicach stał przed oczyma, jako pomnik płonących myśli i uczuć, związanych bezpośrednio z historią polskiego czynu i wspomnieniami walki o wolność — pod skrzydłami orla białego.

Zjazd Delegatów Kół Nar. Zw. Powst. i b. Żołn. ma prócz manifestacji siły, również głębokie znaczenie moralno-organizacyjne. Ci, którzy krwią swoją zapłacili ongiś za obywatelstwo polskie teraz spodem, ramie przy ramieniu podjęli na zjeździe zarzewie nauki oświecającej, iak prawdziwy obywatel w chwili decydującej dla przyszłego ustroju sejmowładztwa — ma postępować aby spełnić najcięższą i najtrudniejszą swoją obywatelską rolę na Górnym Śląsku. Oświecił to w sposób przepiękny i dobitny prez. Korfanty.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem o godz. 9.30 wraz z kazaniem w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Obrazy charakterystyczne podniosły nastroje. Ładnie ozdobiona sala Kat. Domu Związkowego pomieściła około 300 delegatów kół oraz 100 gości. Stawili się m. in. przedstawiciele Zw. Hallerczyków, Zw. Oficerów Rezerwy Zw. Podoficerów Rez. Spółdzielni „Uchodźca” i „Powstaniec” oraz Zw. Restauratorów. Silnie reprezentowane były kolo Siemianowickie i okr. Król. Huta.

Na scenie umieszczono dwa sztandary wymienionych wyżej dwu organizacji oraz piękny wieńiec, ufundowany przez delegatów na płyte powstańców.

Wchodzącego na salę p. Korfantego zebrani przywitani powstaniem i gromkim, trzykrotnym „Niech żyje!”

Po krótkim oczekiwaniu na przybycie delegatów kół bardziej oddalonych prezes p. Karski zagaił zjazd przywitaniami zgromadzonych hasłem „Cześć Ojczyźnie!”

Na marszałka zjazdu powołano p. Korfantego, który w słowie wstępnym podkreślił doniosłość przeżywanego dnia i dzisiejszej uroczystości.

Przy stole prezydyjnym, na wniosek prez. Karskiego i za zgodą zebranych, zasiadli pp. Sosniński, Bożyna, Grała, Sieradzon i Drzazga.

Po odczytaniu protokołu z I walnego Zjazdu Delegatów Kół przez gen. sekretarza p. Jana Brodniewicza, p. prez. Karski dał ogólne sprawozdanie z działalności Związku, które szczegółowo zobrazował gen. sekretarz Brodniewicz.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej która podała pochlebny wynik obrotów tylko od maja br. (książki bowiem związkowe zabral ze sobą b. prezes Związku, a dziś „sanator” p. Kantor-Mirski) uzupełniło całokształt działalności zarządu.

Prezes p. Karski porównał trudne położenie Związku po wprowadzeniu weni fermentu i rozłam przez b. prezesa Kantora-Mirskiego — z dzisiejszym stanem. 95 kół z 3337 członkami i 700 kandydatami — tworzą dziś ściśniętą jedność w Nar. Związku Powstańców i b. Żołnierzy.

W sprawie zabranych przez p. Kantora-Mirskiego ksiąg karnych przemówili dwaj ze zebranych domagając się bezwzględnie, by zarząd w jakiś sposób odebrał nielegalnie zagarniętą własność Związku.

Na to odpowiedział p. Korfanty, wyjaśniając zebranym faktyczny stan rzeczy. B. prez. Kantor-Mirski, mimo uroczystego zapewnienia, że zdoła oprzeć się wszelkim zakusom sanatorów, w maju br. przerzucił się do tego, dawniej rzekomo zleniawionego obozu, zyskując poparcie odpowiednich czynników, ciesząc się ich względami itp. Zdołał on np. w krótkim czasie uzyskać zarejestrowanie jego związku czego mimo usilnych starań nie zdołał dokonać Nar. Zw. Powstańców i b. Żołn. rzy, któremu zarzucono uprawnienie polityki, choć de facto Związek stoi tylko na gruncie ściśle narodowym, mając za cel przestrzeganie praworządności i zasady, że prawo jest ponad wszystkimi. Nic więc dziwnego, że „potężny” p. Kantor-Mirski ksiąg oddać nie chce i niema sposobu go do tego zmusić.

Po udzieleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi, referat na temat „Przysposobienie w jaskowe i wychowanie fizyczne” wygłosił p. Bystrowski. Referat

zwrócił uwagę na konieczność teżyżny fizycznej młodego pokolenia i na stwarzanie silnej podwaliny moralnej zdolnej zbudować tak potężny czyn jak w roku 1920, kiedy przez zdrowy, jednolity wysiłek ducha i ciała padła nawała bolszewicka.

Uroczystym punktem programu Zjazdu było wręczenie dyplomów honorowych i udekorowanie członków Związku. Za gorliwą działalność około rozwoju Związku otrzymali dyplomy pp.: nacz. poczty Wysocki Konstanty z Lipin, por. rez. Bolesław Bożyn z Król. Huty por. rez. Sieradzon Stefan z Król. Huty ks. wik. Walenty Piaskowski z Lipin, ks. proboszcz Emanuel Sowa z Lipin p. Ranszka Alojzy z Moszczenicy, p. Zagórowski Romuald z Welnowca.

Dyplomy oraz odznaki za pracę plebiscytową otrzymali pp.: Misz Wiktor, Benisz Wilhelm, Duda Antoni z Siemianowic, Polak Paweł ze Zgody Pietras Jan z Cwiklicy, Johemczyk W. z W. Chelma i Malcher Jerzy z Katowic.

Pozatem zarząd główny N. Zw. P. i b. Z. ofiarował dyplomy honorowe wraz z odznaką za zasługi około rozwoju Związku następującym: prez. Wojciech Korfanty, marszałek Konstanty Wolny, mec. Stanisław Kobylński, pos. Stanisław Janicki, dyr. Antoni Balcer, pos. Jan Kędzior, pos. Adolf Sobota, pos. Ryszard Wydra, dyr. Wład. Tempka, dyr. inż. Józef Kiedroń, mec. Henryk Kozakowski, dyr. Kazimierz Bystrowski, podpor. Stefan Sieradzon, podpor. Bolesław Bożyn, pos. Wojciech Sosniński, dyr. Teofil Golus, dyr. Józef Alojzy Gawrych, prez. Zw. Hallerczyków Zagola, sekr. Hallerczyków Ludwik Konieczny, kom. Zw. Hal. Leopold Zajac, kom. Kolo Katowic, Haler. Leszczyna, dyr. Stanisław Krzyżowski, Henryk Hallar, Henryk Chmiel, J. Stacelnicy, p. Pul. T. Labiś, L. Kocma Wypór Bernard z Boguc, Stopa z Boguc, Benisz Wilhelm z Siemianowic, Sosniński Józef z Siemianowic, Sapa z Zależa, Mazur Augustyn z Brzezinki, Adamiec Paweł z Szoplic, Winchowski Ryszard z Janowa Sitek Józef z M. Dąbrówki, Grybsz Stefan z Chebzia, Macha Roman z Lipin, Chrapka Roman z Gołuli, Knapik Teodor z Chropaczowa, Krawiec z Chropaczowa, Kuczer R. z Chropaczowa, Krawczyk z Chorzowa, Jaksik z Chorzowa, Mosler J. z Orzegowa, Kaldonek z Szarleja, Stopa S. z W. Dąbrówki, Cieśla W. z W. Piekar, Zgorzelski Tomasz z W. Piekar, Sobiesz Wilhelm z W. Piekar, Mzia Józef z Mszany, Sitek Mateusz z Mszany, Pościech Al. z Zawady Walenko F. z Niebochowa, Kostosz P. z Rogowych, Stanik P. z Rydułtowych, Błaszczok Józef z Żuchowa, Lytko Em. z Koszyc, Kobił Teofil z Kamienia nad Odra, Syrek S. z Kornowacz, Bugla P. z Pszowa, Mś W. z Siemianowic, Pradela B. z Siemianowic, Błida W. z Siemianowic, Skworec L. z Siemianowic, Pałędzi B. z Poznania, Malcher J. z Katowic, Morkis T. z Niskowca, Piekarczyk z Niskowca Kuklok z Niskowca, Walke J. z Niskowca, Pudelko z Mikołowa, Drzazga z Mikołowa, Gałuszek z Pszczyny, b. kom. Nar. Z. Powst. Mieczysław Gajewski, Gatys W., Dominiak A., Czekala P., Nowak J., Kościelnia A., Hanke Hugon i Augustyn Korfanti Jan, Marcinkowski R., Wentrut J., Krawecki P., Willim J., Borycki I., Kurek K. — oraz cały stary zarząd główny.

Z kolei nastąpił wybór nowego zarządu. Na wniosek prez. Korfantego uchwalono jednogłośnie przy długich oklaskach, ten sam zarząd, w osobach: przewodniczący Karski, wiceprezes Krzyżowski, drugi wiceprezes Sosniński, trzeci wiceprezes Hallar (trzeci wiceprezes został wybrany ze względu na obecną walkę przedwyborczą), sekretarz Brodniewicz, zast. sekr. Stateczny, skarbnik Chmiel, zast. skarbnika Kozakowski. Członkami zarządu zostali: Fnl Piotr, Benisz Wilhelm, Błida, Borowy i Misz Wiktor. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wydra, Pudelko i Szprot, a do sądu koleżeńckiego pp.: Kozakowski Bożyn i Bystrowski.

Zjazd uchwalił wysłać telegramy hołdowne do Prezydenta Rzeczypospolitej, J. P. ks. biskupa Arkadiusza Lisieckiego i J. P. ks. kardynała Prymasa Hłonda.

Przyjęto szereg propozycji o zamianowaniu członków honorowych kół Związku itd. oraz, na wniosek jednego z obecnych na sali, wyrażono ogólne uznanie Zarządowi za dotychczasową pracę.

Wśród ogólnego zainteresowania przemówił prezes Wojciech Korfanty. Zwrócił on uwagę nowemu zarządowi że przyjmując na siebie obowiązki w dzisiejszych czasach przyjmuje równocześnie na swoje barki ciężar nieład.

Dziś w okresie przedwyborczym, słowem wschodzącym na horyzoncie stał się na szczególne sławny List Pasterski episkopatu polskiego który stanął na gruncie moralności chrześcijańskiej i wskazał

właściwą drogę do urny wyborczej. Prezes Korfanty zwrócił baczną uwagę na to by nie uchylać się od głosu przy wyborach, gdyż pomijając, że jest to uchylaniem się od obowiązku, stwarza się sytuację, niegodną obywatela. Gdyby w uprzednich wyborach sejmowych znalazły się w urnie wyborczej wszystkie głosy tych, którzy od głosowania się uchylili, napewno w sejmie ubiegłym byłaby ta większość której brak ciągle dawał się odczuwać. Dziś każdy wyborca jest iakby królem, on powołuje rząd, on właściwie ustanawia porządek prawny i społeczny w państwie głosując na swego wybrańca. W dniu dzisiejszym gdy ukazało się orędzie episkopatu polskiego, droga jest jasna. Musimy wszyscy głosować aby mieć w rządzie katolików, stróżów praworządności i moralności w tak znacznej sile, aby ci mogli się przeciwstawić obozowi wrogiemu. Polska musi być tylko katolicka! W tem tkwi jej siła. Czas do miesiąca lutego winien każdy Polak-katolik przeznaczyć do szeregowania w jednym rzędzie i w jednym obozie, ojców i ich dzieci.

Mówca omówił w kilku słowach zarzut stawiany przez opozycję iż na Górnym Śląsku prowadzi się akcję separatystyczną. Akcja nasza jest zdrowa. Przyszłość to okaże. To nie polityka partyjna, a jednocześnie wszystkich

Polaków dla dobra ojczyzny. Musimy się łączyć, bo krzywdą nam się dzieje. Zresztą drogowskiem jest orędzie biskupów. Należy je czytać tak jak jest napisane, a nie pojmywać go inaczej. Wielka katolicka, praworządna, sprawiedliwa Polska — oto nasze hasło. Pamiętać o tem należy, że dzisiejsza polityka w Polsce nie jest zgodna z nauką Piusa XIII podaną z św. Tomasza z Akwinu, nauka stwarzająca zdrowy fundament dla zdrowych nowożytnych społeczeństw. Nie możemy dopuścić do rozdźwięku Kościoła od państwa, szkół bez Chrystusa do świeckich małżeństw itp. rzeczy, które wysuwają w swoim programie czynnik rozkładowy.

Po godzinnej wspaniałej mowie prezesa Korfantego której w skróceniu treść podaaliśmy, zabierali kolejno głos adwokat Tempka z Król. Huty oraz p. Krzyżowski który podkreślił trafność słów przedmówcy. Szereg wniosków organizacyjnych podał do wiadomości wiceprezes Hallar; prezes Korfanty dziękując za wzorowe przeprowadzenie zebrania zamknął zjazd okrzykiem „Cześć Ojczyźnie!”

Zebrani każde przemówienie żywo oklaskiwali. Po zakończeniu zebrania o godz. 14.30 delegaci w szuku marszowym wraz z sztandarami podążyli na pływ Powstańców, gdzie złożyli wieniec ufundowany przez zarząd.

Imponujący Zjazd Delegatów

CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI OKRĘGU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W niedzielę w Sosnowcu w sali b. kina Zagłoba odbył się walny zjazd delegatów kół Chrześcijańskiej Demokracji okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, nie wyłączając i Zawiercia.

Zainteresowanie było bardzo wielkie co należy tłumaczyć sympatją, jaką cieszy się stronnictwo Chrz. Dem., oparte na zdrowej ideologii dalekiej od demagogicznych hasel i czczonych obietnic.

Zagaił zebranie ks. dr. A. Marchewka, prosząc na przewodniczącego p. Jerzego Lewandowicza.

Referat ideowo-polityczny, streszczający historyczny rozwój ruchu chrześcijańsko-społecznego, wygłosił ks. dr. Antoni Marchewka. Prelegent ze swadą i treściwie zobrazował stosunek Ch. D. do wszystkich rządów i do obecnego, a następnie wskazał na doniosłość ruchu chrześcijańsko-społecznego w Zagłębiu Dąbrowskim.

Druh referat o potrzebie organizacji wewnętrznej wygłosił p. Kobylński, trzeci referat — p. Jerzy Lewandowicz, który omówił sytuację przedwyborczą, wskazując na ważność momentu wyborczego do ciał ustawodawczych. Mówca, nawiązując do Listu Pasterskiego Biskupów polskich, wskazał na obowiązek konsolidacji sił katolicko-narodowych.

Po referatach nagrodzonych oklaskami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali poszczególni delegaci, wyrażając swą zgodność z wywodami

prelegentów, podkreślili potrzebę łączyć się w imię hasel chrześcijańsko-społecznych. W dyskusji podkreślono potrzebę większego zainteresowania się ruchem zawodowym.

Po dyskusji nastąpiły wybory władz, poprzedzone krótką przerwą podczas której ułożono listę kandydatów do zarządu i Rady Okręgowej.

Do Zarządu wybrani zostali pp.: ks. dr. Antoni Marchewka, Kobylński, Kłap. Adamczyk, Godlewski, Żurawski, Chojnicki, Piotrowski, Kłuszczyński, Janson i Kosmala.

Do Rady Okręgowej weszli pp.: Ks. K. Mazurkiewicz, Kaleta Hesse Kosmala, Ruskowa, Sosnowski, Herman Stefan, Górski, Dobrzańska, Gilszczyński, Koltunek, Kowalski Bendor, Rowńska Jakubowski, Zarębski, Tabaczyński, Socha i Żak.

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i odśpiewaniem „Roty”

Zarządowi polecono dokooptować nowych członków Rady Okręgowej.

Z zadowoleniem musimy podkreślić iż w społeczeństwie miejscowym nastąpił żywiołowy, zdrowy odruch, co znać po uchwyceniu wprost rozwoju Chrześcijańskiej Demokracji, która to stronnictwo polityczne, oparte na zdrowych zasadach chrześcijańskich idąc w myśl wskazań Papieża Leona XIII gromadzi pod swymi sztandarami coraz to nowe, silniejsze zastępy.

Program radiowy

na poniedziałek 19 grudnia 1927.

Katowice (122 m.) 15.00—15.20 Komunikat Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Wol. (Sl. 16.40)—17.05 Wykład języka polskiego (k. niższy). 17.05—17.20 Komunikat Izby Rolniczej. 17.20—19.00 Transmisja z Warszawy, 19.00—19.15 Komunikaty, 19.15—19.35 Rozmaitości, 19.35—20.00 Odczyt p. t. „O celach i zadaniach Polskiego Związku Acetylenowo-Tlenowego” wygl. p. inż. Tułacz, Dyr. Polsk. Zw. Zr. Gosp. W. Sl., 20.00—20.30 Przerwa, 20.30—22.00 Transmisja z Warszawy, 22.00—22.30 Komunikaty.

Warszawa (1111 m.) 17.20—17.45 Odczyt p. t. „Hygiena i medycyna szkolna w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu” 17.45—18.45 Program dla najmłodszych, Bałeczki i piosenki, 18.45 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 19.35—20.00 30 ta lekcja kursu dementarnego języka francuskiego; 20.30 Koncert wieczorny Muzyka i śpiew. Nadto w różnym czasie, sygnał czasu, komunikaty oraz transmisje.

Kraków (513 m.) 12.00 Komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych: 17.45—18.15 Bajki dla dzieci; 19.35—20.00 Odczyt p. t. Wielka wojna a ludność. Nadto w różnych godzinach — transmisja.

Poznań (311.8 m.) 12.45—14.00 Koncert popołudniowy; 17.45—19.00 Koncert orkiestry Bratniej Pomocy; Zakł. miejskich; 19.35—20.00 Odczyt p. t. Światła i cienie dzennikarstwa polskiego; 20.20—22.00 Recital organowy polaczony ze śpiewem; 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal”. Nadto w różnym czasie: komunikaty, notowania giełdowe oraz transmisje.

Medan (315.8 m.) 17.00—17.50 127 band; 23.00—23.30 Jazzband z „Fiaschetta Toscanina”.

Wrocław (322.6 m.) 13.45—14.15 Koncert; 15.45—17.00 Koncert popularny; 19.20 Transmisja z opery berlińskiej „Pocahontas”.

Brno (111.2 m.) 12.15 Reprodukce muzyczne; 20.20 Wieczór popularny; 22.00 Transmisja z Prae.

Rzym (419 m.) 17.30—19.00 Transmisja koncertu z filharmonii; 20.40 Koncert muzyki klasycznej.

Langenberg (168.8 m.) 13.05—14.30 Koncert; 18.00—19.00 Koncert muzyki klasycznej; 19.30 Transmisja z opery kolońskiej „Sta przeznaczenia”. Na zakończenie — muzyka wieczorna.

Wiedeń (517.2 m.) 11.00 Koncert poranny; 16.15 Koncert popołudniowy, 19.30 Transmisja z opery „Cvzanerla”.

Budapeszt (553.6 m.) 17.30 Muzyka cygańska; 20.45 Kompozycje Siklósa; 22.40 Muzyka cygańska i orkiestra salonowa.

Nowa godność Prymasa Polski

Z Rzymu donoszą, że podczas audjencji Ojciec Święty przychylił się do prośby J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda i wyznaczył mu dnia 19 bm. podczas kon-

systorza jako kościół tytularny — kościół Santa Maria della Pace.

Ostatnim kardynałem tego tytułu był śp. prymas Irlandji ks. kardynał O'Donnell.

ZE SPORTU.

FILM LEKKOATLETYCZNY NA ŚLASKU.

Zapowiedziane przez nas wyświetlenie filmów sportowych w kinie „Kammer w Katowicach” było pierwszym etapem teoretycznego nauczania naszych sportowców. GOZLA i „Ośrodek W. F.” w Katowicach nie szczędził kosztów, by pierwszy film sportowy w Polsce pokazać naszym młodzieży. Duża to zasługa organizatorów, bo poza Warszawą film ten nie był jeszcze nigdzie wyświetlany.

Punktualnie o godz. 11-tej, kpt. Uhaż wszedł na estradę i wygłosił dłuższą przemowę na temat wychowania fizycznego w czasach starożytnych, przechodząc do czasów dzisiejszych. Mówił o Olimpiadzie i zaapelował do obecnych, by przyczynili się do powiększenia naszego funduszu olimpijskiego. Mówcę nagrodziła burza oklasków.

Po kpt. Uhażu wszedł na estradę znany lekkoatleta, mistrz Śląski w dziesięcioboju, por. Gilewski, który wygłosił prelekcję na temat mającego być wyświetlanego filmu. Por. Gilewski umiał w zrozumiały dla każdego sposób zapoznać wszystkich z wszelkimi technicznymi ruchami sportowców. Również i on nagrodzony został burzą oklasków.

Sam film jest cokolwiek za krótki, ale zawiera wszystko to, co sportowiec winien się nauczyć. Rozpoczyna się biegiem na 100 m., gdzie występują nasz rekordzista Szeñajch, Trojanowski, Kostrzewski itd. Wykonanie biegu 100 m. przedstawione jest z wszelkimi przygotowaniami, jak kredowanie torów, kopanie dołek, fałstarty itd. Inne biegi przedstawione są również dokładnie. Przez plotki widzimy na filmie najlepszego technika, który rekord Polski wyrównał (16 s.). W rzutach widzimy chwyt naszej atletyki p. Konopacka. Demonstruje ona rzuty kulą i dyskiem, te same rzuty u panów widzimy u Barana i Cejzika. Rzut oszczepem u pań demonstruje Jabłczyńska, zaś u panów dr. Gruner. Najefektowniej przedstawiają się skoki o tyczce, w wyż i w dal, wykonane przez Klumbergę, mistrza świata w dziesięcioboju, obecnego trenera PZLA. W obrazach zwolnionych demonstrowany był każdy ruch dobry i zły.

Obraz, który wzbudził tak duże zainteresowanie, ma być wyświetlany również w Król. Hucie, o co stara się tamtejszy Komitet W. F. J. P. W. Również referent W. F. przy województwie zainteresował się wspomnianym filmem i przypuszczamy, że nasza młodzież szkolna, będzie miała sposobność film ten oglądać.

Wyniki zawodów.

1. F. C. Katowice — 73 p. p. Katowice.
2:3 (0:1)

Gra powyższa rozegrana na boisku 1. F. C. trwała tylko 2x25 min. i odbywała się przy 12 stopniach mrozu, przyczem boisko 1. F. C. położone na wzgórzu parku Kościuski, nie jest kryte przed ostrym wiatrem. Gospodarze wystąpili w dziesiątkę, a pod koniec grało po ich stronie tylko 8 graczy. Śnieg le-

żał dość wysoko, na wojskowych to jednak dużo nie wpływało, bo grali ambicie i szybko. Zwyciężyli zupełnie zasłużenie. Bramki strzelili dla zwycięzców Pazurek dwie i Fitzner jedna. Dla 1. F. C. obie bramki zdobył Górlitz.

„Diana” Katowice — „06” Mysłowice.
4:5 (1:3)

Powyższa gra miała rozegrać się o mistrzostwo klasy A GZOPN. Goście spóźnili się jednak, wobec czego rozegrano mecz towarzyski, który zakończył się zwycięstwem gości.

„Pogoni” Katowice — „Kościusko” Szopienice
4:1

Gra trwała tylko 45 min. i z powodu mrozu została przerwana. Gospodarze wystąpili z czterema rezerwowymi, bez Pazurka i Góreckiego. Bramki dla zwycięzców zdobył Bednorz 2, Malik i Konieczny po jednej.

„Ruch” Hajduki Wielkie „Naprzód” Lipiny.
6:0

Gra trwała tylko 50 min. i również z powodu dotkliwego zimna została przerwana. W grze drużyna „Ruchu” miała bezwzględna przewagę.

Bramki zdobyli Frost, Sobota i Rebusioni po dwie.

„Iskra” Siemianowice —
„Zł. Przył. Sportu” Król. Huta.
1:4

Gra o mistrzostwo klasy A — GZOPN, trwała tylko 30 min. i z powodu dotkliwego zimna, została przerwana przez „Iskrę”. Drużyna „Iskry” dobrowolnie zrezygnowała z punktów o mistrzostwo, wobec czego Zjedn. Przył. Sportu znalazł się przez to na trzecim miejscu tabeli. W grze druż. gości miała dużą przewagę.

A. K. S. Król. Huta — „Ślask” Świętochłowice.
3:2 (1:2)

Goście wystąpili z czterema rezerwowymi. Gra trwała 2 razy po 40 min. ze względu na zimno. Mimo wysokiego śniegu przeprowadzono ją w niezwykle szybkim tempie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Mikisz dwie i Duda jedna. Dla gości Sprus i Niczek po jednej.

„Odra” Szarlej — „Ślask” Król. Huta
6:0 (4:0).

W swoim zwycięskim pochodzie drużyna „Odry” odniosła dalsze wysokie zwycięstwo nad doskonałą drużyną „Ślask” z Król. Huty. Na 12 min. przed końcem gry grę przerwano z powodu dokuczliwego zimna, do którego nasi sportowcy w tym sezonie jeszcze się nie przyzwyczaili. Bramki zdobyli: Rogoń i Siwy po dwie, Przykuta i Kroi po jednej.

„Odra” rez. — „Ślask” rez.
4:3.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia „Odra” gra na własnym boisku z „Pogonią” Nowy Bytom, zaś w drugie święto z „Iskrą” Siemianowice.

„Czarni” Chropaczów — K. S. „Brzeziny Śl.”
3:1 (0:0).

Powyższy wynik nie jest właściwym miernikiem sił obu drużyn, bo drużyna „Brzeziny” stanęła do zawodów bardzo zdekompletowana. Grali w niej nawet junjorzy, którzy poprzednio rozegrali już jeden mecz. Pod koniec gdy drużyna gości grała tylko w dwiatkę.

K. S. Bytków — 1. F. C. Katowice
3:0 (2:0).

Bardzo zaszczytny wynik osiągnęła drużyna K. S. Bytków, bijąc silny zespół okregowej drużyny 1. F. C., który niedawno jeszcze bił B-klasowe drużyny wynikiem dwucyfrowym. Przez cały czas była duża przewaga miejscowych. Bramki dla gospodarzy zdobył Popczyk 2 i Garus jedna. Na 10 min. przed końcem gra została przerwana z powodu zimna.

„Wawel” Wirek — „Ślask” Siemianowice
0:5 (0:3).

Drużyna K. S. „Ślask” w Siemianowicach wyróżnia się w ostatnich tygodniach ładnymi zwycięstwami. I tym razem druż. „Ślaska” miała nad przeciwnikiem dużą przewagę. Bramki zdobyli: Fojcik dwie, Michalczyk i Geisner po jednej i jedna zdobyta została samobójczo. Ślask przestrzelił dwie jedenastki.

Zaborze 18. 12.
„Preussen” Zaborze — „09” Bytom
2:1 (1:0).

Walka o mistrzostwo niem. Śląska. Była to ostatnia walka, rozegrana w systemie olimpijskim, wobec czego mistrzostwo Śląska o polskiego zdobyła drużyna „Preussen”.

Warszawa 18. 12.
„Legia” — W. T. L.
0:0.

Mecz hokeja na lodzie.

MISTRZOSTWO PODOKRĘGU RYBNICKIEGO.

W zawodach footballowych o mistrzostwo klasy C podokręgu Rybnickiego tytuł mistrza zdobyła drużyna Kolejowego K. S. „Sarmatia” z Rybnika. Zaś w klasie „B” mistrzostwo zdobyła drużyna K. S. „23” Czerwionka.

WALNE ZGROMADZENIE W. O. Z. L. A.

Prezesem W. O. Z. L. A. wybrany został radca Wincenty Forys.

POSZUKUJĄ PRZECIWNIKÓW

na święta: K. S. Brzeziny, pod adresem Piotr Muszalik, Brzeziny Śl. K. S. „22” Mała Dąbrówka, adres — Paweł Langfort, Mała Dąbrówka, ul. Norym 1, telefon Katowice 450.

ZEBRANIE ZARZĄDU G. O. Z. L. A.

odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 19.30 w mieszk. kol. Bernstoka, przy ul. Stawowej nr. 3.

K. S. „22” MAŁA DĄBRÓWKA

podaje do wiadomości, że spotkania odbywać się co czwartek w lokalu klubowym „Hotel Dworcowy”, przyczem dla junjorów o godz. 19-tej, zaś dla starszych o godz. 20.

WALNE ZGROMADZENIE PODOKRĘGU RYBNICKIEGO.

Towarzystwa Sportowe pow. Rybnickiego, zorganizowane w jednym podokręgu, przeprowadziły wczoraj tegoroczne Walne Zgromadzenie na sali hotelu Świerkianiec w Rybniku. Przewodniczył p. Dola z Rybnika. Zebranie miało spokojny przebieg; niemal wszystkie towarzystwa były na niem reprezentowane. Ustępujący Zarząd otrzymał absolut-

rum i prawie w tym samym składzie został ponownie wybrany. Mianowicie: kupiec Piotr Rolnik (23 Czerwionka) — prezes; kupiec Pekała (Rybnik 20) — wiceprezes; asyst. rach. Szymik (Silesia Paruszowiec) — sekretarz; nauczyciel Kupiec (23 Czerwionka) — zast. sekr.; urz. Oleś (Byskawica kop. Ema) — skarbnik; Soltysek (Silesia-Paruszowiec), Brinkmann (20 Rybnik) — ławnicy. Do Komisji Rew. wybrani zostali: Golla, Górka i Habrzyński.

Powzięto uchwałę przystąpienia do Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Następnie uchwalono wszystkich graczy towarzystw, należących do podokręgu, ubezpieczyć w prywatnym towarzystwie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków. Delegatem do Kom. W. F. i P. W. wybrano p. Rolnika.

—★—

Scena, Estrada i Ekran.

Δ Występy Palewicz.

We wtorek w operze naszej wystąpi znakomity gość warszawski p. Palewicz, który tak się podobał w czwartkowej „Aidzie”. Odśpiewane będą: „Verbum nobile” Moniuszki i „Rycerskość wieśńacza” Mascagniego. W roli Santurry w „Rycerskości” wystąpi obok gościa primadonna p. L. Kochańska.

Δ „Tomcio Paluch”.

Na liczne zapytania Dyrekcja Teatru Komunikuje że przygotowanie dla dzieci i młodzieży przepiękna baśń Henryka Zbierzchowskiego „Tomcio Paluch”. Dekoracje projektuje twórca przepięknych dekoracji do „Aidy” prof. Stanisław Ligoń. Reżyseria spoczywa w rękach ulubieńca publiczności p. M. Zonera.

Δ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.

Wtorek: „Młodość czuwa”.

Środa: „Verbum nobile” i „Rycerskość wieśńacza” (występ Palewicz, art. Op. Warszawskiej).

Czwartek: „Aida”.

Δ „Aida” w Bielsku ukaże się w poniedziałek 19 bm.

Δ 2 razy „Urwis” w Nowym Bytomiu.

W poniedziałek Dramat Katowicki gra w N. Bytomiu dwa razy „Urwisa” — po poł. dla młodzieży szkolnej i wieczorem.

Dobra nowina dla matek!

Każda z Was wie ile ma kłopotu z podaniem dziecku łyżki tranu. Ekstrakt Słodowy z tranem

VITAMALTYNA

Idealny środek przeciwrachtyczny i odżywczy zupełnie uwalnia Was od tej troski.

VITAMALTYNA

wyrobu Browaru J. Götza w Krakowie jest bardzo odżywcza lekko strawna (nie zawiera gumy).

Wylaczne zastęstwo Polska Sp. Akc.

„Pharma” Mag. B. Jawornicki

w Krakowie.

Do nabycia w aptekach, drogeriach i t. p.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

PEKŁY OKOWY

Powieść z czasów plebiscytu śląskiego.

76

Niemniej rozprawa oreżna z Zycherką stawała się koniecznością. Nie dość, że przez swe bezeczne praktyki paraliżowała ona działalność agitacyjną Polaków i doprowadzała plebiscyt do niedorzeczności, lecz zawiesiła nad spokojną ludnością groźbę rzezi. Jeśli zaś ze strony wojsk francuskich nie można było spodziewać się rozwiązania Zycherki i stłumienia zarzewia fermentu a wojsko angielskie wręcz policję tę popierało, Górnoślazacy sami musieli wziąć w ręce swą obronę.

— Albo Zycherka pójdzie stąd, albo wszystko diabli weźmą! — powtarzał ten aksjomat Wiktor.

Rozumiał to cały G. Śląsk. Więc czterech żołnierze poczęli zastanawiać się, jak w poszczególnych miejscowościach siódmego, katowicko-pszczyńskiego okręgu należałoby zabrać się do rugowania owej policji, jakby przez ironję nazwanej Policją Bezpieczeństwa. A nazajutrz miała odbyć się w Sosnowcu konferencja komendantów w łonie Głównego Dowództwa.

Siedząc przy skromnym obiedzie i piwie, zabrnęli w długą naradę i tak zastał ich jeszcze Augustyn Widera, wracający z Katowic wcześniej niż zwykle.

— Cóż słysząc w Komisarjacie? Nic mu nie zagraża? — powitał go Wiktor.

— Na razie nie. Jednakże zawsze jeszcze obiegają mgliste pogłoski i pogroźki... Dlatego to dr. Jarczyk rozpuścił biuro o trzy godziny wcześniej.

— A w mieście co?

— Tu i ówdzie strzelanina. Zdaje się jakby szwaby przygotowywali się do nowego wielkiego ataku na gmach aljanki. Były podobno jakieś rokowania z Blanchardem i Niemcy obiecywali spokój, jeśli wojsko francuskie wycofa się z miasta.

— Czemu nie z G. Śląska?! — zachichotał Wiktor.

— Wtedy by z nami zrobili... pokój...

Rozgoryczenie wobec tak niewczesnej galanterji Francuzów wylało się strumieniem i, opuszczając porucznika, żołnierze czuli, że nadchodzi godzina czynu.

Po wyjściu ich Wiktor chodził po pokoju tam i napowrót w zamyśleniu.

— Więc atak na Komisarjat nie wykluczony? — mruknął do Augustyna.

— Nie, ale wszyscy mają tam miny niefrasobliwe.

— A kogo tam pozostawiłeś?

— Dra Jarczyka, Boruckiego, Koja, Pajaka, Wieczorka. Kilka osób.

— A gdzie podziałą się panna Orzelska?

— Gdy odchodziłem, była także jeszcze w Komisarjacie.

— Pozostała?

— Pozostała

— Dlaczegoż nie zabrałeś jej z sobą?

— Nie przyszło mi to na myśl.

— Ona nie ma tu żadnego oparcia.

— Rzeczywiście... Taka wykształcona osoba. — rzekł Augustyn; do wykształconych ludzi odnoszący się ze szczególnym szacunkiem, a Wiktor, nie już nie mówiąc, poczęł szybko gotować się w drogę. Włożył w kieszeń dwa małe, jajkowane granaty, upewnił się, że ma przy sobie browning, rzucił na siebie kubrak i znikł.

Zatrzymał się w Zawodziu przed gmachem magistrackim, pozostawił swój wehiкул w suterynach u stróżki a ongi kucharki Kuhnów, Klaputkowej,

wsiadł w tramwaj i wreszcie puścił się bocznymi ulicami do Komisarjatu.

Zegary wskazywały wpół do szóstej. W pobliżu Komisarjatu nie nie zdradzało zawieruchy i ku zdziwieniu Wiktora, w śródmieściu również pannał spokój. Gdy wszedłszy do biura kierownika Komisarjatu, ujrzał go, siedzącego spokojnie z piórem w ręku, wstąpiło weń przekonanie, że lękał się niepotrzebnie.

Zdało się, że nastąpiła ogólna pacyfikacja. To wrażenie ukołysało wszystkich w Komisarjacie, chociaż naskiwała się kwestja, co tak raptownie zawiesiło nad Katowicami gałązkę oliwną. Nie długo czekano na wyjaśnienie zagadki. Wpadł do biura młody Wieczorek, zwykle funkcję kurjera pełniący i oznajmił wielkim głosem:

— Francuzi wycofujom się do koszar.

— Co? Umykają za miasto?! — krzyknął Józef Koj.

— Niech ich jasny pieńnik weźmie!

— Pedają, że Niemcy naonaczyli im, że w ta noc colki dom ich w powietrze wysadzom! — głosił Wieczorek.

— A dyć mosz prawie! — wyrzucił jeden ze strażaków, u bramy kamienicznej czuwających, który ciekawością wiedziony, wszedł za Wieczorkiem do biura.

Zgromadzili się tam, prócz straży, niemal wszyscy — pięciu wymienionych przez Widerę Ślązaków, student ze Lwowa, Kozicki i p. Lewandowski. Ogółem załoga zagrożonej placówki składała się z dwunastu czy trzynastu ludzi. Wiktor Kuna napróżno szukał w tem zgromadzeniu panny Orzelskiej.

Ale, przeszedłszy do dalszych pokoiów, ujrzał ją siedzącą na biurku, tuż przy aparacie telefonicznym.

— Pani jeszcze tutaj?

(C. d. n.)

Z Katowic i okolicy.

Poniedziałek
19

grudnia
1927

Dziś: Tymot. Urbana.
Jutro: Teofila, Juliusza.

Wschód słońca: o. 7. m. 39.
Zachód: o. 3 m. 42.
Długość dnia: o. 8 m. 3.

PORZĄDEK JUTRZEJSZYCH NABOŻEŃSTW w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Wtorek:
6 g.: za + Andrzeja Hołota żony Elżbiety;
7 g.: za + Augustyną Mazur;
7 g.: za + Franciszką Fitzek;
8 g.: na pew. int.;
8 g.: za rodz. i Pokrew. Patryn i Pohl.

— Z niedzieli.

Mróż. Starczyński mróz. Srebrne termometry wskazywały: 15 stopni Celsjusza. Ulice wysłane białym kołosem, roły się od nieprzekazywanych tłumów. Otwarte magazyny już od godziny pierwszej otworzyły swe wystawy, aby przypomnieć przechodniom, iż ten ostatni niedzieli przedświątecznej sklepy w ciągu całego popołudnia stały dla kupujących otworem. To przypomnienie było bodaj, że zbyt późne. Istotnie publiczność szturmami ciskała się do popularniejszych magazynów stołecznego Śląska polskiego.

Na Rynku rozbił swe namioty „Jarmark Przedświąteczny”. I tutaj sprzedający cieszyli się znacznym sukcesem. Niektóre stragany już przed piętą były całkiem ogołocone z towarów.

Po wypełnionych „świąteczną publicznością” ulicach widział się wciąż ludzi, dwiżących ową nieodłączną towarzyszkę św. Bożego Narodzenia, choinkę. Wśród dziecięcej publiczności takie transporty choinkowe wywoływały żywe zadowolenie. Czarodziejska tragedia tych najpiękniejszych świąt jest owiana gorącą miłością naszych miłośników.

Święta Bożego Narodzenia w różnych krajach są różnie obchodzone, ale, być może, nigdzie w Europie nie są tak barwne, tak szczerze i tak podniosłe obchodzone, jak u nas w Polsce, gdzie właśnie święta Bożego Narodzenia mają najpiękniejszą tradycję.

— Z sadownictwa.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach p. Stark wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Warszawy.

— Związek Straży Pożarnych Województwa Śląskiego

podaje do wiadomości, iż od dnia 19 grudnia br. poczynając, stale w poniedziałki o godz. 19-tej (7 wieczorem) nadawać będzie za pośrednictwem radiostacji katowickiej, komunikaty z działalności strażyactwa śląskiego, oraz informacje ogólne dotyczące rozwoju obrony przeciwpożarowej w Polsce.

Wzywa więc wszystkich członków organizacji strażyactwa śląskiego, do zaopatrzenia się w radiodbiorniki (na odbiór stacji katowickiej wystarcza na całym obszarze Śląska aparaty detektorowe) i zanotowania sobie terminu nadawania komunikatów: W poniedziałki o godz. 19-te).

Dla laskawej wiadomości WPanów Naczelników Urzędów Okręgowych i Naczelników Gmin nadmieniam, iż w mowie będącej komunikatem obejmować będą również przy pominięciu obowiązujących ustaw przeciwpożarowych i rozporządzeń policyjnych regulujących sprawy pożarnictwa w województwie śląskim.

Z Świętochłowic.

(—) Z ruchu „Sokoła” w Hajdukach W.

Malo jest towarzystw polskich, które się mogą poszczycić taką żywotnością, jak gniazdo „Sokoła” w Hajdukach Wielkich, którego prezesem jest insp. Urz. Okr. p. Janek. „Sokoł” ujawnił swą pożyteczną działalność na wczorajszym zebraniu w lokalu p. Brzeziny. Zebranie rozpoczęło się odśpiewaniem „Marsza Sokoła”. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania omówiono szereg aktualniejszych spraw gniazda. Planuje się urządzenie w drugie święto Bożego Narodzenia gwiazdki dla członków. Obszerny referat wygłosił prezes p. Janek. „Sokoł” w Hajdukach Wielkich zakreśla coraz szersze kregi pod umiętym kierownictwem naczelnika p. Ignacego. Pość członków ciągle rośnie. Rodzice młodzieży, zorganizowanej w „Sokoł” mogą być pewni, że stwarza się tu prawdziwych i silnych obywateli-Polaków. (sz).

(—) Na powódzian w Małopolsce Wschodniej

wpłynęły w gminie Świętochłowice na ręce przewodniczącego Umniejszonego Komitetu dla powódzian następujące ofiary:

Gmina Świętochłowice 1.000 zł.; Urzędnicy Huty „Falwa” 387,50 zł.; Urzędnicy kopalni „Niemcy” 361 zł.; Urzędn. Dyrekcji Księcia Donnersmarka 326,05 zł.; Urzędn. gmin i urzędu okręgowego 181,40 zł.; p. Artur Allnoch 100 zł.; p. Hugon Gabriel 100 zł.; zebrane na listy przez panie z Tow. Polek 92 zł.; Nau-

Zjazd Powiatowy Chr. Demokracji w Tarn. Gorach.

Wczorajszej niedzieli odbył się zwołany przez posła dr. Rakowskiego zjazd powiatowy Chrześcijańskiej Demokracji i jej zwolenników w Tarn. Gorach na sali Strzelnicy. Pomimo kilkunastu-stopniowego mrozu, z 27 gmin powiatu, na zjazd przybyli przedstawiciele 22 gmin. Były reprezentowane gminy: Bobrowniki, Nowe Chechło, Kozłowa Góra, Jendrysek, Lazarówka, Lasowice, Miasteczko, Mikoleska, Nakło, Opatowice, Piaseczna, Radzionków, Repty Stare, Repty Nowe, Sucha Góra, Tarnowskie Góry, Tarnowice Stare, Sowice, Kolonia Seget, Truszczyce, Żyglin i Żygliniek. Poza tem przybyło kilku przedstawicieli miejscowej inteligencji oraz stowarzyszeń kobiecych, jak niemniej kilku przedstawicieli obozu sanacji, którzy specjalnie zaproszenie otrzymali. Przewodniczył zjazdowi poseł Kempka, sekretarowała posłanka Szymkowiakówna.

W blisko 2-godzinnej referacie poseł dr. Rakowski przedstawił wyniki kilkuletniej pracy Sejmu Śląskiego, przedstawiając najnowszą reformę rolną na Śląsku wobec bezczynności Towarzystwa Osadniczego „Ślązak” — wreszcie przedstawił szczegółowo program Chrześcijańskiej Demokracji, podkreślając z całym naciskiem, że Chrześcijańska Demokracja na Śląsku gotowa się łączyć w wyborach ze wszystkimi ugrupowaniami polskimi, które stoją na gruncie chrześcijańskim i praworządnym. Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos szczególnie dr. Hager, jako gość, uchwalono jednomyślnie przedłożone rezolucje przy powstrzymaniu się od głosu dziesięciu osób, nie należących do obozu Chrześcijańskiej Demokracji i zaproszonych w charakterze przeciwników politycznych.

—x—

Posiedzenie Rady Miejskiej w Lublińcu.

W dn. 15 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym dokonano wyboru członków do otwodowych komisji wyborczych do Sejmu. Do komisji na obwód I wybrano większość głosów pp.: Grzesika Emanuela, Mazurka Piotra i Rożniewskiego Romualda, a na zastępców pp. Piotra Górszke, Jana Waje i Liberskiego Stanisława. Do komisji na obwód II pp.: Wiktora Pohla naczelnika Kasy Skarbowej, Mikołaja Tomeckiego, Piotra Szymały, a na zastępców pp.: Mroźka Aleksandra, Kopytę Mikołaja, Koze Antoniego. Na obwód III wybrano pp.: Bartosa Karola,

Majtasę Ignacego, Czecha Wilhelma, a na zastępców pp.: Piotra Szwarcę, Jasionkę Tomasza i Jyżę Teodora. Wszyscy wybrani członkowie pochodzą z obozu polskiego.

Ponadto uchwalono regulamin dla Rady Miejskiej. Podziękowanie Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo za udzieloną subwencję, przyjęto do wiadomości. Dla żołnierzy tuł. pułku uchwalono 800 zł. zapomogi gwiazdkowej. Poza tem udzielono tytułem gratyfikacji gwiazdkowej 100 zł. dla ochronki i 500 złotych dla dzieci szkolnych.

—x—

Życie kulturalno-oświatowe w Hajdukach W.

Otwarcie biblioteki „Nasza Czytelnia”.

Wczoraj odbyło się w Hajdukach Wielkich poświęcenie i otwarcie biblioteki „Nasza Czytelnia” mieszczącej się w lokalu sypialni dla robotników huty „Bismarka”. O godz. 10 pół rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, poczem o godz. 12 i pół zebrało się miejscowe obywatelstwo w sali „Kat. Domu Związowego”. Na uroczystości przybyli p. Wojewoda Śląski, wicestarosta powiatu, Świętochłowickiego, Dr. Koska, przedstawiciel dyrekcji huty „Bismarka”, inż. Wiedera oraz przedstawiciele władz miejscowych i liczna rzesza społeczeństwa polskiego.

Do zebranych przemówił serdecznie wicestarosta Dr. Koska, podkreślając znaczenie i cel biblioteki polskiej dla ludu roboczego, z którego rekrutuje się po większej części obywatelstwo Hajduk Wielkich. Drugi z rzędu przemawiał nacz. gminy Grzesik, a po nim Wojewoda Śląski. Imieniem dyrekcji huty

„Bismarka” przemawiał inż. Wiedera, przyrzekając poparcie czytelnicy. Chór męski „Harmonia” odśpiewał „Manifest Ludu”, pod bat. Gettlera. Przemawiali jeszcze ks. wikary Krawczyk i przewodniczący zarządu huty „Bismarka” p. Salwczek, twórca czytelnicy. Jak również przedstawiciel Z. Z. P. z Król. Huty p. Kandora.

Następnie udano się do lokalu czytelnicy, której otwarcie dokonał p. Wojewoda. Aktu poświęcenia dokonał ks. Krawczyk.

Szczegółowe należy się w Radzie Zarządowej huty „Bismarka” za zabieg przy zorganizowaniu tak wielce pożytecznej placówki oświatowej; również i dyr. huty „Bismarka” za bezpłatne użyczenie lokalu. Z wypowiedzianych przez niego słów przeważnie lud roboczy, zatrudniony w dwóch miejscowych fabrykach.

Nowej placówce kulturalno-oświatowej żyć należy jaknajowocniejszej pracy. (sz)

nie gwiazdki dla żołnierzy. Miejscowi kupcy składają dość znaczne ofiary na ręce p. Lasoty, zajmującego się zbórką podarków.

— Włamywacze na probostwie w Mikołowie.

W dn. 15 bm. wkłmali się nieznani sprawcy do kancelarii parafialnej z zamiarem rozprucia kasy ogniotrwałej. Przy robocie zostali spłoszeni przez służącą. Wszyscy zbiegli w kierunku Piotrowic. Pościg za nimi okazał się bezskuteczny.

— Kradzież w Mizerowie.

W dworze księcia pszczyńskiego skradziono około 5 centnarów żyta. Złodziei dotychczas nie przyłapano.

Z Rubnickiego.

(X) Dokonanie zebrania Rady miejskiej w Rybniku.

Jak w numerze 345 „Polonii” donosiliśmy, wtorkowe zebranie rady miejskiej odroczone (z powodu późniejszej pory) do czwartku Dn. 15 bm. rozpoczęło się od wyboru członków komisji wyborczych do sejmu i senatu.

Miast. podzielono na 13 okręgów wyborczych, wobec czego okazała się konieczność wyboru 78 członków. Nad sposobem wyboru wywodziła się dwugodzinna dyskusja, poczem pierwsze głosowanie zostało unieważnione, gdyż z oddanych głosów nie wynikało, kto został wybrany aktywnym członkiem, a kto zastępcą; wobec tego przystąpiono do oddzielnego głosowania na każdego przedłożonego członka; głosowano aż 78 razy. Radni niemniej opuścili zebranie z powodu nieuwzględnienia ich wniosku dotyczącego wyboru dwóch członków niemieckich do każdej komisji.

O godz. 11 ukończono głosowanie, poczem radny p. Pius referował nagły wniosek robotników miejskich w sprawie 25 proc. dodatku gwiazdkowego który uchwalono.

(X) Zniżenie opłat patentowych.

Na skutek starań zrzeszeń kupieckich i rzemieślniczych o przegrupowanie Rybnika z klasy II do III. Wydział Skarb. w uwzględnieniu odnoszonych żądań, przegrupował miasto Rybnik do klasy III podatku przemysłowego. Tem samem obniżone zostały opłaty za patenty przemysłowe i handlowe.

(X) Praca oświatowa.

W dn. 14 bm. w sali szkoły I w Rybniku odbyły się dwa odczyty p. prof. Pietraszkiewicz wygłosił wykład p. t. „Nad brzegiem morza”. W barwnych słowach prelegent przedstawił historię walk o Pomorze. P. prof. Zdzisław wygłosił referat p. t. „Kraków i je-

Z Zagł. Dobr.

(b) Obwody głosowania w powiecie Będzińskim.

Starostwo będińskie opracowało już szczegółowo i rozplakatoowało w całym powiecie podział powiatu Będzińskiego na obwody głosowania z uwidocznieniem lokali wyborczych i lokali urzędowych obwodowych komisji wyborczych.

Obwodów w całym powiecie ustalono 113. Sosnowiec podzielono na 35 obwodów, Będzin — 15, Dąbrowę Górniczą — 11, Czeladź — 7, Grodziec — 3, Zagórze — 5, Bobrowniki — 5, Łagisza — 3, Łosień — 2, Niwka — 4, gminę Olkusko-Siewierską — 16, Ożarówkę — 2, Wojkowice Kościelne — 3.

Szczegółowy wykaz obwodów oraz lokali wyborczych podamy we właściwym czasie.

(d) Wypowiedzenie umowy w przemyśle górniczym.

Nie tak dawno ukończone zostały w przemyśle górniczym pertraktacje o podwyżkę płać, a już w dniu onegdajszym do sekretariatu Centralnego Związku Górników w Dąbrowie wpłynęło pismo od Rady Zjazdu Przemysłowców Zawlebia Dąbrowskiego, w którym Rada Zjazdu wypowiada umowę w sprawie płać z dnem 1 stycznia 1928 r. Motywów wypowiedzenia umowy nie podano. W najbliższych dniach zwołana będzie konferencja delegatów ewentualnie Zarządu sekretariatu, celem udzielenia odpowiedzi.

(h) Ucieka komunisty.

Dnia 15 bm. około godz. 18 w sali zbrojnej kop. Grodziec, został aresztowany Wójcik Jakób (kolonia robotnicza 8). Wójcik zbierał składki wśród robotników dla więźniów politycznych na blocki M. O. P. R. (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom). Przy rewizji u Wójcika znaleziono 3 blocki MOPR-u, 4 pocztówki z podobizną Lenina i 887 zł. Przekazano go wraz z materiałem dowodowym sędziemu śledczemu w Sosnowcu.

(o) Fałszywe banknoty gdańskie.

W ostatnich dniach ukazały się w obiegu fałszywe 10-cio gdańskich. Fałszyfikaty te nie są jednak zbyt trudne do poznania, ponieważ wykonane są niezręcznie. Nie posiadają one żadnego znaku wodnego, a rysunek jest zamazany i niedokładny.

go zabytki”, omawiając szczegółowo historię miasta i Wawelu.

W dn. 21 bm. odbędzie się odczyt p. prof. Szymańskiego o t. „Gdańsk i jego zabytki”.

Z Tarnogórskiego.

§ Frakcja Polska przy Radzie Miejskiej w Tarnogórskich Gorach

podaje do wiadomości: Urząd Wojewódzki w Katowicach zawiadomił Magistrat w Tarn. Gorach, że dokonany na ostatnim zebraniu Rady Miejskiej wybór zastępcy burmistrza uważa za ważny oraz, że wystąpił do p. ministra spraw wewnętrznych wniosek o zatwierdzenie wybranego kandydata. Ustalił więc powód, dla którego frakcja polska Radę Miejską opuściła. W uznaniu tego stanu rzeczy frakcja polska postanowiła wrócić do Rady Miejskiej, oraz wezwać tych obywateli którzy na wniosek frakcji wybrani byli do poszczególnych komisji, — aby czynności swoje na nowo podjęli.

§ Zaprzysiężenie i zatwierdzenie władz.

Starosta Bocheński zatwierdził i zaprzysiężył: Franciszka Ślusarską kierowniczką Ogólnomięscowej Kasy Chorych w Tarn. Gorach na urzędnika przeprowadzającego postępowanie przymusowe dla teież kasy; Józefa Stephana kierownika Platni w Radzionkowie na egzektora Ogólnomięscowej Kasy Chorych w Tarn. Gorach; Pawła Lalonka na kom. naczelnika gminy „Chechło Stare”; Radonia Wiczka na I Piotra Karcha na II, a Jana Powoczka i Franciszka Poloka na zastępców ławników teież gminy.

§ Nabóżeństwo za ś. n. Prez. Narutowicza.

W dniu 16 bm. za duszę ś. n. Prezydenta Rzpltej Narutowicza odprawione zostało żałobne nabożeństwo z konduktem w tut. kościele parafialnym. Udzielił przedświadczeń władz jak i wszystkie miejscowe szkoły.

§ Egzamin stabilizacyjny.

Pod przewodnictwem wzwatatora Zemełki odbyły się w dniach 16 i 17 egzaminu stabilizacyjnego nauczycieli powiatu tarnogórskiego.

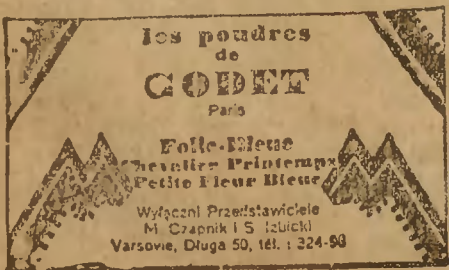
§ Na powódzian.

Urzednicy tut. wydziału powiatowego złożyli dobrowolnie 113,92 zł. na powódzian.

Z Cieszyńskiego.

(i) O remont poczekalni w gmachu Urzędu Poczt i Telegrafu w Cieszyźnie.

Interesanci powyższego urzędu wyrażają ciągłe skargi z powodu horrendalnych warunków higienicznych w tamtejszej poczekalni. Zbyt ściśle połączenie poczekalni z ubikacją, która jaknajdalej winna się znajdować, uniemożliwia nawet krótki pobyt w tej części urzędu Ingerencja m. aronajnych czynników sanitarnych byłaby wielce pożądana.



„Polowanie na ludzi” przed sądem.

WITCZAK I KOLEDZY PRZED SĄDEM. — SPRAWA NAPADU NA LOKAL KOWOLA. — OSKARŻENI CZŁONKOWIE NAR. ZWIĄZKU POWSTANCÓW I BYŁYCH ŻOŁNIERZY. — BÓJKA W JASTRZĘBIU PRZED SKŁEPEM ADAMIKA. — STRZELANIE I POLOWANIE NA LUDZI NA TERENIE MIKOŁAJA WITCZAKA. — JESZCZE JEDEN NAPAD DOTĄD NIEZNANY W MOSZCZYNICY. — WYROK.

W kwietniu opinia publiczna na Śląsku i w całej Polsce poruszona była niezwykłym zjawiskiem w Jastrzębiu, skąd dochodziły alarmujące wiadomości o różnych bieżących jakich dopuszczano się miały grupy Zw. Powstańców Śl. Rozbijano zebrań, były bójki miano strzelać do niewinnych ludzi z zamiarem zabójstwa, miały być niedozwolone rewizje po domach itd., a wszystkiemu winien miał być niejaki Witczak, naczelnik gminy i urzędu okręgowego. Przeciwnie Witczakowi i jego kolegom podnoszono zarzuty publicznie, które nie były prostowane, wobec czego z wielkim napięciem oczekiwano rozprawy sądowej.

Rozprawę sądową przeprowadzono w ubiegły piątek w małej miejscinie Wodzisławiu, gdzie mieścił się sąd powiatowy. Prokuratura przy Izbie Karnej w Rybniku oskarżała 1) Pawła Stanię, restauratora w Jastrzębiu Zdroju o to, że w dniu 11 kwietnia br. skrzywdził na ciebie Józefa Mizię, bijąc go laską i kopiąc butem, przyczem uraz zadał niebezpiecznym narzędziem; że oskarżony w dniu 13 kwietnia br. skrzywdził na ciebie Filipa Kocjan, bijąc go laską przez plecy i łamiąc mu prawą łopatkę, przyczem uraz zadał niebezpiecznym narzędziem, a obchodził się nim w sposób, zagrażający życiu. 2) Joachima Wuwra górnika. 3) Ludwika Wuwra kowala. 4) Edwarda Porwoła cieśle. 5) Józefa Kociana, górnik. Filipa Kociana krawca. 7) Ignacego Olesia, cieśle. 8) Dominika Szwedę, górnik. 9) Ignacego Hańkę, ślusarza. 10) Antoniego Stebla inwalidę, o to, że w dniu 13 kwietnia br. skrzywdził umyślnie Pawła Stanię, bijąc go laskami, przyczem uraz cielesny zadał mu wspólnie niebezpiecznym narzędziem: 11) Mikołaja Witczaka właściciela dóbr rycerskich. 12) Piotra Chwałczyka asystenta rolniczego i 12) Jana Żyłę, sekretarza gminnego, o to, że w dniu 13 kwietnia br. bez zezwolenia policji w miejscach uczęszczanych przez ludzi, strzelali z broni palnej.

Na rozprawę powołano 20 świadków. Rozprawę przewodniczył sędzia Wielgus, ławnikami byli Florian Dedek i Jan Kubac. Oskarżenie wniósł zast. prokuratora Bojda (urzędnik Magistratu w Wodzisławiu).

Oskarżeni zajęli miejsca na ławkach, na środku sali. Witczak, Stania, Chwałczyk i Żyła zastępowani byli przez mec. dr. Tchórzewskiego z Rybnika. Członkowie Nar. Zw. Powst. i był. Żołnierzy bronili się sami. W zastępstwie współoskarżyciela prywatnego Mizię, przyjechał się do oskarżenia prokuratora mec. Kozakowski z Katowic.

Na sali pełno publiczności która przybyła z Jastrzębia i okolicy, by się rozprawie przysłuchać.

Oskarżeni, którzy wszyscy odpowiadali z wolnej stopy, świadkowie i obrońca, stawili się na rozprawę dość punktualnie tak, że przewodniczący sędzia Wielgus, kilka minut po dziewiątej rozprawę rozpoczął. Po stwierdzeniu obecnych odczytano akt oskarżenia i przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Na pierwszy ogień poszedł osk. Stania.

Osk. Stania, restaurator w Jastrzębiu, prez tam e, szych Powstańców Śl. robi wrażenie awanturnika, fizycznie silnie zbudowany. Na wezwanie przewodniczącego, nie wie co powiedzieć i z trudem krzasi słowo po słowie. Pragnie wejść na trybunę, zasługując na to, dba o to, by pozostać przy temacie. Znajduje, że przypadkowo w dniu 11 kwietnia znalazł się w restauracji Kowola, gdzie wstąpił na szklankę piwa. Wówczas, gdy stał przy bufecie, słyszał, jak z gościnniej izby dochodziły okrzyki: „precz z Piłsudskim” i „precz z woiewodą dr. Grażyńskim”. Tymi okrzykami sprowokowany, wszedł do pokoju gościnnego i „szkodników” państwowych „delikatnie” wyprowadził na ulicę. Gospodarz go wcale nie wyprowadził z lokalu a nawet pił z nim piwo. Po wyprowadzeniu „szkodników” państwowych zamówił dla swoich kolegów 50 piw i ze śpiewem „Brwaga” wszyscy spokojnie rozeszli się do domu.

W dniu 13. 4. był w restauracji Ucherka gdzie grał w karty razem z gospodarzem. Później przyszedł do lokalu osk. Oleś i Porwoł z k. ówmi rozmawiał spokojnie. Wszedł nadto do lokalu Kocian, który sprowokował go, szarpiąc w żołądek. W obronie swej uderzył Kociana i ten uciekł. Gdy później wszedł z lokalu Ucherka, rzucił się na niego grupa ludzi i dotkliwie go pobiła. Napastnicy byli uzbrojeni w laski i tełe narzędzia. U jednego z napastników zauważył „babkę” do ostrzeżenia kos. Napastnicy bronili się laską i wreszcie oswobodzony przez gospodarza Ucherkę, udał się do p. Witczaka, któremu o zajściu

opowiedział. Z p. Witczakiem wychodził autem za napastnikami, których dogonił niedaleko Mszany, koło gospody Fojćka. Napastnicy uciekli, wobec czego oddano 5 strzałów na alarm. Witczak był uzbrojony w karabin. Gdy napastnicy zbiegli, pojechali dalej do Moszczynicy ostrzegając Koczura, bo w czasie napadu na niego, napastnicy odebrały się, że idą zabić Koczura. (Koczur jest komendantem Zw. Powstańców Śl.) Następnie sprowadzono policję, która stwierdziła tożsamość napastników.

Osk. Joachim Weber, lat 27, z zawodu górnik, bezrobotny członek Narodowego Zw. Powstańców i b. Żołnierzy. Średniego wzrostu, zeznał:

W dniu 11 kwietnia, jako komendant oddziału w Mszanie, otrzymał zaproszenie na zebrań odbędzie się małego w lokalu p. Kowola, celem omówienia uroczystości Trzeciego Maja. Przybył do lokalu Kowola, który odnośnie zebrań również zwoływał i wraz z innymi brał udział w posiedzeniu, które miało miejsce w gościnniej izbie restauratora. Izba ta znajdowała się za bufetem i służył przeważnie na prywatne posiedzenia nie należące do publicznych lokali, do których każdy inny ma wstęp. Zebranie prowadził Kowol, referując sprawę uroczystości Trzeciego Maja. W czasie zebrań przybyła do Kowola dwukrotnie tego wieczora i przed czwartym go ostrzegła. Następnie gwałtownie dobiegła się do drzwi i wykrzykiwała: „Precz z Nar. Zw. Powstańców”. „Niech żyje woiewoda Grażyński”.

Przewodniczący Kowol starał się uspokoić napastników, zapraszając ich, by w obradach również wzięli udział, bo przecież omawiane są sprawy narodowe i dotyczące społecznie święta narodowego. Stania i jego koledzy nie przestali się jednak awanturować, wobec czego przewodniczący Kowol wezwał go do opuszczenia lokalu, a gdy to nie poskutkowało, zebranie rozwiązał i pościł obecnych, by spokojnie rozeszli się do domu. Na wezwanie Kowola wszyscy obradowali pościł się rozchodzić ci, którzy zostali na końcu białych laskami i otrzymywali koniaki. Wśród innych Stania i Wroźna chwytali członków Nar. Zw. Powst. za kołnierzy, wyprowadzali na ulicę, obdarzali kopniakami i bili laskami

Sam został w ten sposób w lokalu Kowola wyekspediowany i widział, jak za nim „wyleciał” p. Mizia którego Stania kopnął i ciężka laska uderzył. Również słyszał jak Stania wyzywał Mzie od polskiego generała Z Stania i Wroźna przybyło do lokalu około stu ich ludzi co widząc Wuwera ze swoimi kolegami, udał się śpiesznie do domu w obawie, że awanturnicy dopuszczą się do dalszych kłósk.

W dniu 13 kwietnia Mizia udał się do Katowic, w części w sprawach osobistych w części zaś w sprawach owego napadu u Kowola. Zapowiedział, że będzie powracał o godzinie 4-tej i prosił, by kilku towarzyszy przyszedł na dworzec w Jastrzębiu Zdroju gdzie opowie im, co zalał w Katowicach. Mizia w owym czasie udał się z trzema kolegami do Jastrzębia na dworzec, w drodze zaś spotkali się jeszcze z innymi, tak, że razem było ich 7-mu. Wszyscy pochodzą z Mszany i do Jastrzębia Zdroju częściej udują się w grupach dla zalażenia swych sprawunków zawodowych lub domowych (oskarżony zaznacza, że nikt z obecnych nie posiadał laski, ani jakiegokolwiek innego sprzętu).

Grupa 7-mu ludzi udała się więc na dworzec do Jastrzębia Zdroju. Gdy pociąg nadjechał, nie spuszczając Mizi, natomiast z pociągu wyszedł inwalida Stebel którego zebrała grupa zalażenia, pytała się czy St Mizia nie widział. Po negatywnej odpowiedzi zebrani udują się w drodze do wioski Jastrzębie Zdrój.

Gdy grupa przybyła do Jastrzębia Zdroju, rozeszli się wszyscy, celem zalażenia swych sprawunków. Porwoł i Oleś wstąpił do restauracji Ucherka na piwo. Później do tej samej restauracji zaszedł Filip Kocian. Osk. stał przed sklepem Adamiaka, bo przedtem u Adamiaka zalażawał swoje sprawunki („kupił sobie wursta”). Po krótkim czasie przyszedł do niego Filip Kocian, który mu opowiedział, że Stania jest u Ucherka i go porządnie pobili. Po krótkiej chwili wyszli z lokalu Oleś i Porwoł, i również przyszedł przed sklep Adamiaka. Z innych stron zjawili się Szweda Józef Kocian i Ludwik Wuwera. Wszyscy zamierzali właśnie iść do domu do Mszany gdy z lokalu Ucherka wypadł Stania i wymachiwał grubą laską, krzycząc: „Pioruńskie narodowcy, chociaż was jest tak wielu i was się nie boję”. Wymachiwał laską, zbliżył się do Józefa Kociana, pchnął Ignacego Olesia wreszcie uderzył oskarżonego laską w rękę, która oskarżony osłaniał głowę. Mimo dotkliwego bólu, oskarżony w samoobronie rzucił się na awanturistę i oskarżony Stania, wyrwał mu laskę i ta laska zadała kilka razy. W tym samym czasie i inni koledzy rzucili się na Stanię i pięściami go bili. Cała bójka trwała bardzo krótko i gdy napadnięci przez Stanię uznali, że Stania dostał już swoje, postanowili iść do domu. Oskarżony żadnych innych narządzi przy sobie nie miał „babki” do kłapania kos wcale nie posiadał, bo nie jest robotnik

Jak prasa zagraniczna ocenia sukces genewski Marsz. Piłsudskiego?

„PIŁSUDSKI I ZALESKI NIE BYLI PIERWSZYMI, KTÓRZY UŚCISKALI DŁOŃ DELEGATA LITWY”.

W ostatnim numerze „Vossische Zeitung” znany publicysta niemiecki, p. Hans Zehrer rozwdzi się na temat rezultatów ostatniego zjazdu Rady Ligi Narodów.

P. Zehrer pisze dosłownie: „Rada Ligi oświadcza, iż powyższa rezolucja (dotycząca uregulowania konfliktu polsko-litewskiego) w żadnym wypadku nie porusza zagadnień, co do których Rady polski i litewski nie uzgodniły swych poglądów”. Tem dziwnem zakończeniem — pisze Zehrer — kończy się rezolucja Rady Ligi Narodów, która rzekomo ma dokumentować porozumienie polsko-litewskie. Epilogiem posiedzenia Rady było uściskanie się p. Zaleskiego z p. Waldemarasem. Była to wzruszająca scena, ale p. Zaleski nie był pierwszym Polakiem, który uściskał p. Waldemaras. Gdy Rada Ligi Narodów w roku 1920 paragrafowała pierwsze porozumienie polsko-litewskie, ówczesny delegat Polski, premier Paderewski serdecznie uściskał tegoż Waldemaras, mówiąc: „Oto od chwili obecnej nie będzie już nigdy między nami konfliktów”. To było 20 września 1920 roku w Paryżu, 9 października tegoż samego roku, tj. 3 tygodnie później polski generał Żeligowski zajmuje Wilno.

„Waldemaras przypominał obecnie w Genewie o tym uścisku z roku 1920”. Autor artykułu powinienby w tem miejscu dodać, że Wilno i bez Żeligowskiego samorzutnie wróciło do Polski, tak, jak to stało się ze Lwowem, gdyż jest nawiąskiem polskiem i wraz z całą Ziemią Wileńską zadokumentowało to przy plebiscycie.

Następnie Zehrer chce nas przekonać, iż „Jeżeli coś pozostanie konkretnego z obecnego posiedzenia Rady Ligi, to mimo wszystko nie owe porozumienie polsko-niemieckie. My nie chcemy robić się gupsi!” niż nim jesteśmy w rzeczywistości. Co bowiem tkwi w rezolucji Rady? Polska oświadcza, iż uznaje niezawisłość Litwy; Litwa zaś ze swej strony oświadcza, iż nie znajduje się w stanie wojny z Polską. Cały całokształt zaś realnych spraw (bowiem powyższe dwie są nierealne: Litwa przecież wie, że nie jest w możności prowadzić wojny przeciwko Polsce, zaś Pol-

ska wie, że jej najście na Litwę wywołałoby drugą wojnę światową), więc cały kompleks aktualnych spraw odsyła się do bezpośrednich rokowań polsko-litewskich, które mają odbywać się pod „życzliwą opieką Ligi”. Porozumienie bynajmniej nie dotyczy kwestji, co do których obie strony nie porozumiały się jeszcze. Dla laika ta formuła jest ciężka do zrozumienia, boć jest ona bania mydlana. Fachowiec uważa powyższy kompromis za „arcydzieło dyplomatyczne” a z fachowcami nie należy sprzeczać się. Jeden atoli sukces Polski jest do zanotowania: odwołanie przez Litwę utrzymującej się wciąż fikcji stanu wojennego z Polską. Czy jest to jednak sukcesem? Conajwyżej kwestia prestige'u, bowiem ani sylaby nie powiedziało się o wznowieniu stosunków konsularnych polsko-litewskich. Oprócz tego Piłsudskiemu nie udało się zmusić Waldemaras, aby połączył z wyrzeczeniem się stanu wojennego z Polską wyrzeczenia się Wilna. Nawet Waldemaras najwyraźniej w dalszym ciągu podkreślał swe aspiracje do Wilna.

Tyle publicysta „Vossische Zeitung”. Nie jest to, bynajmniej osobisty głos w prasie niemieckiej. Ba! nawet Pertinax pisze w „Echo de Paris” w artykule pod wielomówiącym tytułem: „Konflikt polsko-litewski uregulowany pozornie” iż „dziwnem wydaje się że Marszałek Piłsudski zgodził się na to, żeby rewindykacja litewska w sprawie Wilna była wspomniana w sprawozdaniu i w rezolucji”.

Wiele najżyczliwiej dla nas usposobionych pism genewskich zdradza w ocenie rezultatów genewskich misji Marszałka Piłsudskiego kraciowa wstrzemięźliwość. Natomiast prasa kowieńska z trudem ukrywa zadowolenie iż bez uroczystego, bez wogóle żadnego wyrzeczenia się ze strony Waldemaras pretensji do Wilna uduło się premierowi kowieńskiemu przekonać Ligę, iż najpacyfistyczniejszym państwem na świecie jest... Litwa.

Czyż wobec tego nie ma racji Nowaczyński, pisząc, iż „rezultatem (Genewy) Veni, Vidi, Vici — ale w Warszawie. — Te Deum — w Kownie”?

G. G.

klem rolnych, tylko górnikiem, a wówczas pracował jako dróżnik.

Gdy osk. i koledzy uduł się do domu Stania pobiegł do dworu Witczaka. Osk. i jego koledzy domyślali się, że Stania poszedł na skargę do Witczaka, że Witczak będzie się starał pomścić swojego koleżę, zgromadzi swoich ludzi i będzie ich ścigał. Postanowili więc najkrótszą drogą przez pola uciekać do domu. O swojej obawie mówił kupcowi Wodeckiemu i innym którzy jednak ich uspokajali, twierdząc, że Witczak nie może im nic zrobić, bo mamy przecież policję i sądy. Jednak osk. i jego koledzy którzy dwa dni przedtem odczuli na własnej skórze co to znaczy „banda” Stania od pierwotnego zamiaru nie odstąpili. Przez pola uduł się najkrótszą drogą do domu. Gdy już byli niedaleko swoich domów zauważył na szosie podjeżdżające auto Witczaka. Auto się zatrzymało na odległość około 40 metrów od osk. i kolegów. Z auta wyskoczyło czterech osobników, którzy do osk. poczęli strzelać. Osk. służył w wojsku i był na wojnie, gdzie w podobnych okolicznościach również był. Kule padały bardzo gęsto, a osk. i kolegów ratowała od nielubnej śmierci wyrwa rzeczki. Teren był bowiem taki że początkowo byli na grobli i przy strzałach uciekali nad brzegiem rzeczki. Kule padały w pobliżskie krzaki i obok osk. Jednemu z kolegów osk. przestrelano nawet piaszcz. Mimo posęgu osk. udało się zbiec i ukryć się na górze, gdzie uduł się w widły i sękacie z mocnem postanowieniem bronięcia swego życia. Z ukrycia wyszedł dopiero, gdy się dowiedział, że napastnicy i policja opuściła Mszanę, co jednak trwało przez kilka godzin.

Dalsi oskarżeni: Ludwik Wuwera, lat 25 z zawodu kowal Edward Porwoł lat 32 cieśla, Józef Kocian lat 36 górnik, Filip Kocian, lat 33 krawiec Ignacy Oleś, lat 28, cieśla, Dominik Szweda lat 25 górnik Ignacy Hańka lat 25 ślusarz Antoni Stebel, lat 55, inwalida — zeznawali podobnie jak pierwszy oskarżony, podając zgodne, że stroną prowokującą był Stania i również w ten sam sposób przedstawiali jak Witczak ze swymi towarzyszymi strzelali do nich. Ze wszystkich ich zeznań przebiegała się wprost zabójcza trwoga przed Witczakiem. Charakterystycznym było zeznanie Porwoła, który oświadczył, że żonę jego Stania powiedział, iż „nam wszystko wolno”. () przerażeniu, jakie wywołało zającie się strzelaniem opowiadał Porwoł mówiąc, że ludzie w Mszany i okolicy wylatywali z domów i uciekali do lasu. Oskarżony Filip Kocian powoływał się na świadectwo lekarza, zdzw po złamaniu mu łopatki przez Stanię był w Opiece u lekarza Wilemskiego, a prześwietlony był przez dr. Kukowkę.

Osk. Mikołaj Witczak lat 29, posiedzielić dojr rycerskich na Jastrzębiu naczelnik gminy i naczelnik okręgu. Ludność Jastrzębia i okolicy ma przed nim „strach” podobny do strachu jaki miała ludność przed „Raubritterami” w wiekach średnich. Do sprawy zeznał: O wypadkach w dniu 11. 4. br. wie tylko z gazet. W dniu 13. 4. br. przyszedł do niego Stania mocno pobity i opowiedział, że go napadła bojówka Korfanteo. Bojówka ta uduła się w stronę Moszczynicy do komendanta okręgowego Zw. Powst. Śl. restauratora Koczura. Rozkazał więc swojemu sekretarzowi Żyłę dzwonić na policję zaś szoferowi Chwałczykowi przewozić auto. O'm też uduł w browningi, sam zabrał duhetówkę i autem ruszył za „bojówką”. Przed mostkiem w Mszanie uduł w polu grupę ludzi, na których Stania wskazał, że jest to bojówka Korfanteo, wobec czego zatrzymano auto. Po zatrzymaniu się auta uduł Witczak rozkaz do strzelania, że co bierze nelną odpowiedź, alność.

Oświadczenie to wywołuje duże poruszenie wśród obecnych na sali.

Witczak zeznał dalej, że sam oddał kilka strzałów, strzelal w krzaki, ludzi nie w dzał, bo się ukrył. Początkowo wduł ludzi nad rzeczką i w tę stronę również był zwrócony, gdy strzelał. Obawiał się, że bojówka Korfanteo zrobiła zasadkę i uważał, że jest narażony. Witczak zeznał dalej, że pobiegł aż na groble gdzie ostatnio wduł ludzi i stamtąd strzelał. Gdy ludzi już nie wduł, pojechał z swoimi do lokalu Koczura, którego przed bojówką Korfanteo ostrzegł. Koczur mówił mu, że bojówki Korfanteo się nie boi. Następnie pozostał z Stanią na straży w Mszanie, zaś Chwałczyka z Żyłą wysłał do Jastrzębia po policję. Gdy policja przybyła, stwierdzono tożsamość trzech bojówkarzy i powrócono do domu. Zeznanie oskarżonego robi duże wrażenie. Rozpoczyna się dyskusja.

Prokurator: pyta się osk., jakie jest jego zapamiętanie co do prawa strzelania. Osk. twierdzi, że posiadał odpowiednie dokumenty, może na swoim terenie strzelać do kogo chce, po chwili dodaje — np. do drzewa, krzaków i t. o. Na dalsze zapytania ze strony prokuratora zeznał, że miał obowiązek do strzelania bo napadnięty był zasłużony powstaniec.

Przewodniczący: zwraca uwagę osk. że w kwietniu polowania niema, wobec czego nie wolno mu nawię strzelać. Osk. upiera się jednak przy tem, że wolno mu o każdym czasie strzelać na swoim terenie, bo ma odpowiednie pamiery. Wraża się przy tem, że może strzelać to co mu się nawinie.

Mec. Kozakowski: zapytuje się oskarżonego, czy to były naboje ostre, co ten potwierdza.

Przewodniczący: zapytuje się oskarżonego, dlaczego nie zabrał zaraz policji na co ten oświadcza, że policji nie mógł telefonicznie ośsięgnąć. Na dalsze pytanie, dlaczego nie zabrał policji autem gdy urządził pościg, bo przecież musiał obok posterunku policji przejeżdżać — oskarżony tłumaczy się, że przypuszczał, że policja na posterunku nie zastanie.

Osk. Mikołaj Witczak: opowiada następną historję ze członkiem Nar. Zw. Powst. i był. Żołn. bardzo na tem zależało, by sprawę umorzyć, ale on dążył do wyjaśnienia sprawy,

Mianowicie dostępowal do niego prezes Kantor Mirski, proponując zatuszowanie sprawy, oraz niejaki Bańko.

Osk. Piotr Chwałczyński, asystent rolniczy, szofer u Witczaka, lat 24. Do sprawy zeznaje: że otrzymał rozkaz od Witczaka, by przygotować auto, uzbiorł się w browning belgijski 7,65 mm., później wyjechał razem z Witczakiem, Stanią i Żyłą w pościgu za bojówką Korfańskiego. Około 100 m. przed chałupami Mszany spostrzegł ludzi bojówki Korfańskiego i na rozkaz Witczaka okrzyk kłóczył strzałów. Na zapytanie prokuratora odpowiada, że strzelał w powietrze. Dalsze zeznania pokrywają się z zeznaniami Witczaka.

Osk. Jan Żyła, sekretarz gminy Jastrzębie Zdrój, zeznaje, że na rozkaz Witczaka dzwonił po policję, jednak tam nikt się nie odezwał. Później na rozkaz Witczaka strzelał.

Następnie przesłuchiwało świadków.

Św. Józef Mizia, występujący również jako współoskarżyciel, zastąpiony przez mec. Kozakowskiego. Św. opowiada jak doszło do zebrania w dniu 11. 4. br. u Kowala, następnie jak Stania wtargnęła do lokalu i członków Nar. Zw. Powst. i był. Żoł. oraz innych nieznanych gości z lokalu wyrzuciła, jak Stania zamordowała 50 osób i wreszcie, jak pobił świadka. Świadek przedkłada świadectwo lekarskie. Obronca dr. Tchórzewski zapytuje się świadka, czy ten odebrał ze związku jaką zapomogę, czemu ten stanowczo zaprzecza.

Św. Józef Bańko, św. Franciszek Sosna II, św. Józef Modrzyk, św. Karol Krzyża do rozprawy nie ciekawego nie wznoszą. Wszyscy potwierdzają zeznania osk., jak to Stania z swoimi ludźmi wtargnęła do lokalu, jak mimo wezwania gospodarza lokalu nie opuścił, jak wyrzucił z lokalu wszystkich nieznajomych i jak razem z innymi bliźniakami mu ludzi.

Św. Jan Kowol zeznaje, jak zwołał zebranie, na którym ustalony miał być porządek święta 3 maja. On jako prezes Nar. Zw. Powstańców był uprawnionym do zwolnienia takiego zebrania, w dodatku był gospodarzem domu. Wiedział, że Stania zamierza rozbić jego związek, jednak nie przypuszczał, że to jest możliwe. W wspomnianym dniu w czasie zebrania zakazał sprzedaży wódek. Od teściowej swojej dowiedział się, że Stania przybył ze swoimi ludźmi do lokalu i zażądał dla swoich ludzi wódki. On jednak zakazał sprzedaży wódki, bo obawiał się awantury. Dalej zeznaje, jak inni ze Stanią z towarzyszami wtargnęli do lokalu, powyrzucali z jego lokalu różnych gości, między innymi Mizia, którego pobił. Stania już przedtem odgrażał się Kowolowi, że jak nie przestanie z tym germańskim związkiem Narodowych Powstańców, to go zabije. Inni koledzy Stani wtórzyli mu, wykrzykując: „bł, zabij, kryka go” i t. d.

Św. Wrożyński zeznaje, że przybył do lokalu przypadkowo, w czasie gdy już były awantury. Słyszał, że wołano „przez z Wojewodą” przez z Piłsudskim”. Na wyraźne zapytanie, ile razy słyszał te okrzyki, św. stwierdza, że tylko raz. Następnie stwierdza, że okrzyki te padły na sali, gdzie byli współnicy Stani, nie zaś w izbie, gdzie obradowali członkowie Nar. Zw. Powst. Św. Świadek robi bardzo niewiarogodne wrażenie, bo w świadku rozpoznaje św. Stebiowa właśnie największego awanturnika, dalej osk. Szweda rozpoznaje w nim właśnie tego człowieka, który go u Kowala bił, zaś osk. Stebel rozpoznaje w nim prowodyrą grupy ludzi, którzy pragnęli go z własnego domu wyrzucić. Świadek Wrożyński wyla się w swoich odpowiedziach, przyczem często zwraca się do Stani, jakby pytał, jak ma zeznawać. — Osk. Stania twierdzi, że świadek myli się co do sali, na co jednak przewodniczący odpowiada, że się dwukrotnie o to pytał. Na zapytanie prokuratora, czy uderzył Szweda, świadek zaprzecza.

Św. Paweł Wawrzyszyn: narodził się w Jastrzębiu zeznaje, że był w dniu 11. 4. br. w lokalu Kowala, gdzie nie chciało mu sprzedać piwa. Wrzucił Stanią do izby, gdzie obradował Nar. Zw. Powst., bo słyszał okrzyki „Przez z Wojewodą dr. Grażyńskim i przez z Piłsudskim”. Kto krzyczał, nie umie powiedzieć.

Św. Anna Staniowa, żona oskarżonego opowiada, że w dniu, gdy został pobity jej mąż, do lokalu jej przybyło dwóch nieznanych mężczyzn, którzy się natargliwie dopytali o jej męża. Mówiła im, że Stania poszedł do Witczaka, lub poszedł do Zdroju. Z oskarżonych nikogo nie poznaje.

Zeznawali następnie Fr. Ucherek, restaurator, żona jego i Walter Lazarlet.

Św. Jan Lampka posterunkowy zeznaje, że miał w wspomnianym dniu dyżur, na posterunek nikt nie telefonował, jest jednak możliwość, że w czasie telefonowania on, jak i inni posterunkowi mogli być nieobecni. Posterunek w Jastrzębiu składa się z pięciu ludzi. O wypadkach, jakie zaszły ze Stanią, dowiedział się od Żyły, który przybył po policję autem. On i starszy posterunkowy Krawczyk udali się autem do Mszany, gdzie zaszła Witeczka i Stanię. Następnie szukali sprawców, którzy

Stanię pobili, nikogo jednak nie znaleźli. O strzelaninie pod Mszaną dowiedzieli się dopiero następnego dnia.

Prokurator kwestionuje zeznania świadka odnośnie do twierdzenia, że zachodzi możliwość, że na posterunku policyjnym w Jastrzębiu z urzędników policyjnych nikogo nie ma. Przewodniczący zapytuje świadka, czy Witeczak lub jego współnicy robili policyjnie jakikolwiek wyrzuty co do ich nieobecności na posterunku, na co świadek przeczy.

Św. Paweł Krawczyk, starszy posterunkowy, zeznaje, że sekretarz Żyła zrobił do policyjnego doniesienie, iż napadnięto na osk. Stanię, sprawcy zbiegli i ukryli się w okolicach Mszany. Udał się autem do Mszany, gdzie stwierdził sprawców w osobach Olesia i Porwoła, a następnego dnia wszystkich innych. Na zapytanie przewodniczącego wyklucza możliwość, by na posterunku policyjnym w Jastrzębiu kiedykolwiek nie urzędowano.

Św. Mikołaj Krzysztawa, pochodzący z Radlina, opowiada o zupełnie nowym napadzie, do którego nikt nie miał niczego. Mianowicie zeznaje: W dniu 11. IV. br. przybył do Mszczennicy w sprawach podatkowych. Przy tej okazji zatrzymał się w lokalu Ranozki, gdzie pił piwo. W tym czasie wpadł do lokalu restaurator i prezes Powstańców Śl. Koczur z Mszczennicy z bandą, złożoną z 30 ludzi, którzy dopytali się o „narodowców”. Jako obcy w Mszczennicy, został zaczepiony przez Koczura i innych i doświadczył pobity. Z tych, którzy go bili, rozpoznał Józefa Grzonka i Wilhelm Brzozę.

Św. Paweł Casior, gospodarz Mszany zeznaje, co następuje: W dniu 13. IV. br. ciosał drzewo przed swoim domem, gdy zobaczył nadjeżdżające auto i w polu grupę ludzi. Od miejsca jego domu do miejsca auta i ludzi było około 200 do 300 mtr. Auto się zatrzymało, wyskoczyło z niego czterech ludzi, którzy podeszli do grupy na polu strzelać. Grupa ludzi na polu zaczęła uciekać. Wśród uciekających św. rozpoznał obywateli gminy Mszany, Porwoła, Olesia, braci Kocjanów i in. Ludzie, którzy wyszli z auta, byli uzbrojeni w karabiny i pistolety. Strzelali, mierząc do uciekających. Przez cały czas św. mógł obserwować pole przekomiełki, bo był jasny dzień, a dom jego znajdował się na wzgórzu.

Św. Ludwik Bańko: zeznaje tylko, że przestraszał ludzi, by do Kowala nie szli, bo związek narodowy będzie przez Stanię rozbit.

Następnie odczytano świadectwa lekarskie św. Mizia, osk. Kocjana i osk.

Stani, poczem odczytano karty na broń Witeczaka, Chwałczyka i Żyły, przyczem charakterystycznym było, że karty ostatnich dwóch były bez daty, zaś karta Witeczaka, wystawiona jako duplikat, nosiła datę z sierpnia. W postępowaniu dowodowym, prokurator wniósł wniosek, by odnośnie do osk. Witeczaka, Chwałczyka, Żyły i Stanię rozszerzono oskarżenie na paragraf 125. Sąd wniosku nie uwzględnił. W wywodach końcowych prokurator wniósł dla osk. Stani za trzy wypadki ciężkiego uszkodzenia cielesnego po dwa miesiące więzienia, razem 5 miesięcy więzienia — oskarżonych Jeahima Wuwra, Porwoła, Olesia, Szweda i Ludwika Wuwra po 9 tygodni więzienia. — Witeczaka, Chwałczyka i Żyły po 14 dni aresztu zaś Józefa Kocjana, Filipa Kocjana, Chaśkę i Stebla na uwolnienie.

Mec. Kozakowski dopominał się o surowszy wymiar kary dla osk. Stani, który jego klienta Mizia ciężko uszkodził na ciebie.

Mec. Tchórzewski, zastępujący oskarżonych Witeczaka, Żyły, Chwałczyka i Stanię przemawiał blisko godzinę, starając się wykazać niewinność swoich mandantów. W końcu prosił o jak najłagodniejszy wymiar kary a o zupełne uwolnienie Witeczaka, Żyły i Chwałczyka, bo doniesienie za wykroczenie ich wniesione zostało dopiero w sierpniu, tj. 4 miesiące od wypadków, czyli jako przedawnione, nie powinno być wogóle rozpatrywane.

Sąd udał się na trzygodzinne narady, po których zapadł wyrok, podany w numerze wczorajszym. A więc: Osk. restaurator Paweł Stania 2 miesiące i 2 dni więzienia, która to karę zamienia się na grzywnę, licząc za każdy dzień więzienia 4 zł. Joahim Wuwra, Ludwik Wuwra, Edward Porwoł, Ignacy Oleś i Dominik Szweda skazani zostali na 15 dni więzienia, z zamianą na grzywnę, licząc za dzień po 4 zł. Witeczak skazany został na 140 zł. grzywny, albo 10 dni aresztu, Chwałczyk i Żyła 30 zł. grzywny, albo po trzy dni aresztu.

Odpowiedzialny redaktor:
Wincenty Kasperowicz

Drogeria św. Barbary

Katowice, ulica Warszawska 10

Właściciel Wojciech Dutkiewicz poleca perfumy krajowe i zagraniczne, wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne jako podarki gwiazdkowe.

Radjolux

Katowice Telefon 2586

Zródło światła i radia Do 24 hm. wyjątkowa i niebywała zniżka cen

Proszę się przekonać — bez obowiązku kupna.

Poszukujemy do natychmiastowego objęcia osoby zdolnego, energicznego

inżyniera maszynowego

znającego dobrze język polski i niemiecki w słowie i piśmie mającego długoletnią praktykę przy modnych turbinach parowych w ruchu kołowym, jakoteż z pewnymi wiadomościami z elektrotechniki i ruchu kopalniowego. — Warunek: Polskie obywatelstwo i świadectwo moralności.

Wnioski z odpisami świadectw, poświadczaniem polskiego obywatelstwa, z poświadczeniem wynagrodzenia należy skierować pod adresem: Zarząd kopalni „MATYŁDA”, Chrzanów Małopolska. Wolne mieszkanie później na w loku

Kopalnia „Matylda” Chrzanów, (Małopolska) poszukuje 2 zdolnych i trzeźwych

maistrów wiertniczych

obeznanych z wiertaniem diamentowym ewentualnie śrutowym.

Zgłoszenia pisemne i osobiste przy załączeniu świadectw przyjmuje Zarząd Kopalni. 5139

Inżynier

względnie

technik konstruktor

do samodzielnego prowadzenia fabrycznego biura technicznego, z praktyką warsztatową, obznajmionym z przedmiotem na kalculację, poszukiwany do Powiatu w Akcyjnego Międzyoskiskich Olszynie Stal i Zakładów Mechanicznych

„Brasia Bauereritz”

Moja specjalnością

od 27 lat

Gwiazdkowe koszyki z delikatesami

w znanym głośnym wykonaniu po różnych cenach.

Uważam o wcześniejsze zamówienia

Proszę ohełrzeć moją wystawę!

OTTO RASNER

Największy specjalny skład delikatesów, win i likierów.

Poprzeczna 4. KATOWICE Telefon 61.

Przedsiębiorstwo przemysłowe

na Górnym Śląsku

poszukuje doświadczonych

inżyniera maszynowego

jako pomocnika kierownika większego oddziału maszynowego. Wymagana dokładna znajomość ruchu kopalnianego. Warunek: polska przynależność państwowa i znajomość języka polsk. i niemieckiego. 5169

Oferty z życiowcem, wyszczególnieniem dotychczasowych stanowisk i podaniem wysoości i żądanej wynagrodzenia, przesyłać należy do administracji dziennika pod Nr. 5169

Sprzedaż piwa

pojedynczo

w każdy piątek od godz. 7-13, w tygodniu świątecznym codziennie od godz. 7-13.

Browar Osk. Balder

Królewska Huta

Wolności 86.

w miejscowościach okolicznych sprzedaż z beczki w dniach znanych.

Wolne

posady

Akwizytora

ogłoszonego

na Katowice

dobrze wprowadzonego w branżę samochodowej, poszukuje

inżyniera maszynowego

z znajomością języka polsk. i niemieckiego. 5169

POTRZEBNA

panienka do biura

z ukończoną szkołą handlową.

Zgłaszać się: AUTO Katowice. Konopnickiej 5.

5282 a.

CHCESZ otrzymać

POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza

Warszawa, Żółkiewska 42. Kurs wyucza li stownie: buchalterji, ra-

chunkowości kupieckiej, ko-

respondencji handlowej sten-

ografi, nauki handlu, prawa,

kaligrafii, pisanie na maszy-

nach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, nie-

mieckiego. Po ukończeniu

świadectwo. Żadajcie pro-

spektów.

ZAKOPANE.

Biuro J. Ku-

bińskiego ma do sprzedania

wille i parcele. 5253 a.

Kosowskie

powidło jabłkowe z gruszkami i cukrem raz suszone

jabłka w plasterkach nieob-

rane (jako zdrowsze) ma na sprzedaż

Zarząd leczniczy Dra Tarnaw-

skiego w Koso-

wie za Kolo-

myją w 10 kilo-

wych posyl-

kach po 20 zł. oprócz opłaty pocztowej. Po-

widło od 100 kilo 10 procent opustu. 5276 a.

ZAKOPANE.



Bardzo tanio

można nabyć aparaty radiowe oraz części do nich.

Zyrandole elektryczne, lampy stojące - nocne, garnki i żelazka elektr.

5049 w firmie

„Elektropol”

Jan Niederliński

Katowice, ul. 3-go Maja 19

Telefon Nr. 1939.

Specjalne ustępstwa dla P. P. Urzędników.

Meble wszelkiego rodzaju

szczególnie szafy i łóżka



z drzewa

olchowego,

dębowego

i orzechowego

Specjalność:

Kółka

metal.

Wózki dla dzieci

Wózki ławkowe

w ogromnym wyborze

dostarczam wprost do domu.

H. Fröhlich, Król. Huta

Wolności 49.

Wolności 49.

Druki wszelkiego rodzaju

jak listy, koperty, pocztówki, prospekty, afisze jedno i wielobarwne, i t. p. itd. Wszystko to dostarczają w wykwintnym wykonaniu, prędko, tanio i dokładnie

Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze

„POLONIA” Sp. Akc.

Katowice, ul. Sobieskiego 11

Wyd. z e. a.